Nr. 24. Kraków, Czwartek 30 Stycznia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A.** Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 [illegible] — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

W przyszłym miesiącu rozpoczniemy w feletonie druk nadzwyczaj zajmującej powieści **T. T. Jeża** (Z. Miłkowskiego) osnutej na tle powstania styczniowego, p. t.: **„Za gwiazdą przewodnią“.**

Kraków, 29 stycznia.

Książę Ferdynand Koburski przybył do Rzymu, aby wybłagać u papieża zezwolenie na apostazyę swego syna Borysa. „Racya stanu“, zdaniem tego chrześcijańskiego księcia, powinna usprawiedliwić odszczepieństwo w jego rodzinie. Polityka, dobro kraju — naturalnie o słabostkach osobistych tutaj się nie mówi — nakazują czułemu ojcu poświęcić nawet religię, przekazaną tradycyą rodową. Idzie tutaj o przyszłość, o honor Bułgaryi, która koniecznie musi mieć uznanego przez Rosyę księcia, otoczonego dworem nie gorszym i niemniej pokaźnym, niż go ma taka Serbia. A naturalnie takim księciem nikt inny być nie może, tylko wyrozumiały ojciec Borysa, Niemca z rodu i pochodzenia, ale zrodzonego na ziemi bułgarskiej.

Papież Leon XIII nie może jednak pogodzić się z żądaniem Ferdynanda. Jak to żądanie opiewa, łatwo się domyśleć. Za rozmyślną apostazyę, za przeprowadzenie dziecka, w wieku niemowlęcym, na łono szyzmatyckiego kościoła, powinni rodzice być wykluczeni z kościoła katolickiego, powinni popaść w ekskomunikę. Dziecko rodziców katolickich nie może być innej religii, jak tylko katolickiej, i dopiero w wieku dojrzalszym, może ono rozporządzać swojem sumieniem i swoją religią. Kościół jednak nigdy i pod żadnym warunkiem nie aprobuje zmiany religii, a tylko ustawodawstwo świeckie ją toleruje, ze względu na stosunki prawne. W obliczu kościoła jest każdy apostatą, ktokolwiek przechodzi na łono obcego kościoła, a ustawodawstwo wszystkich państw europejskich reguluje sprawę religii dzieci, ze względu na wyznanie rodziców. — Wedle konstytucyi bułgarskiej, panujący w Bułgaryi książę, nie potrzebuje należeć do kościoła prawosławnego. Stambułow wywalczył właśnie to orzeczenie, aby rodzinie Koburgów zapewnić wolność wyznania, a Bułgaryi niezależność od prawosławia Rosyi. Ferdynand zrzeka się dobrowolnie tej wolności, ba nawet dopuszcza się jej pogwałcenia, narzucając prawosławie swemu dziecku w wieku niemowlęcym, gdy ono o sobie wyrokować nie może.

Jesteśmy więc świadkami postępowania, z jakiem od niebywałych czasów nie spotykaliśmy się w dziejach udzielnych książąt.

Czy polityczna sytuacya tłómaczy, skoro usprawniać na żaden sposób nie może, ten krok księcia Ferdynanda? Stanowczo nie. Bułgarya ma zapewnione warunki rozwoju bez względu na wyznanie panującego księcia i bez względu na to, czy Rosya tego księcia uznaje, lub nie. Najszczęśliwszym też był ten jej okres, kiedy pod rządami Stambułowa zwycięsko walczyła z intrygami Rosyi. Obecnie ks. Ferdynand za pośrednictwem prawosławia wprasza się w łaski dworu petersburskiego, który nadto udaje, że tych jego starań nie widzi, a prasa rosyjska zapowiada z góry, że prawosławie Borysa nie będzie jeszcze ekspiacyą dla Ferdynanda.

Na wszelki sposób, gdyby przyszło do tyle upragnionego zbliżenia Ferdynanda do Rosyi, to sytuacya polityczna na Bałkanach zmieniłaby się znacznie. Rosya zdobyłaby nową, wielką i silną twierdzę w Bułgaryi, która tem samem pożegnaćby się musiała z sympatyą trójprzymierza i Anglii. Czujną straż na Bałkanach musiałyby zdwoić te państwa, jeżeliby nie chciały narazić się na nowe i bardzo nieprzyjemne niespodzianki na Wschodzie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Londyn, 26 stycznia.

(Sojusz rosyjsko-turecki. — Artykuł Speaker'a.— Federacya Wielkiej Brytanii. — Śmierć lorda Leightona).

Wiadomość *Pall Mall Gazette* o sojuszu rosyjsko-tureckim stanowi oś, około której obracają się wszystkie rachuby polityczne dnia dzisiejszego. Wiadomości tej zaprzeczono wprawdzie, lecz mimo to jest ona komentowaną i braną w rachubę jako „prawdopodobna“, a wreszcie wczoraj otrzymała potwierdzenie ze strony liberalnego tygodnika *The Speaker*.

„Rosya — mówi korespondent *Speakera* z Konstantynopola — jest zupełnym panem sytuacyi. Wiedzą tutaj (w Konstantynopolu), pomimo zaprzeczeń z Petersburga, że olbrzymi bakszysz (podarunek), wysłany przez dwór tutejszy do cara, mający wartości 35 tysięcy funtów szterlingów i zawierający jeden z najwięcej kosztownych klejnotów sułtana, oznacza zawarcie tajnego sojuszu, na podstawie którego Rosya gwarantuje Turcyi całość jej granic, daje pomoc do wprowadzenia ładu w Kurdistanie, oraz do wzmocnienia Dardanelów. Nie mam pewności, czy traktat taki istnieje już rzeczywiście, ale nie ulega żadnej wątpliwości, że żyjemy tutaj pod protektoratem rosyjskim, i że co najmniej istnieje ustne porozumienie, oparte na zasadach sławnego traktatu Hunkiar-Skelessi z 1833 roku“... Korespondent wylicza dalej pomoc, jaką Rosya miała ze strony Francyi i... Niemiec, które w Konstantynopolu pracowały przeciw Anglii, tak samo, jak w przeszłym roku czyniły to na Oceanie Spokojnym.

„Położenie Austryi — dodaje autor listu — jest bezsilne, gdyż nie ma ona interesów w Azyi Mniejszej, jeno na półwyspie bałkańskim, gdzie upadek powstania macedońskiego odebrał jej wszelki pozór do interwencyi“. Niemniej ciekawym jest ustęp listu, tyczący się Armeńczyków, tembardziej ciekawy, że żaden z organów angielskich nie wspierał tak silnie kwestyi armeńskiej, jak *Speaker*. Dziś tygodnik liberalny zaznacza, że stronnictwo armeńskie Hanczag działało jako narzędzie baszów rusofilskich, same wywołując rzezie ze strony Turków sfanatyzowanych.

„Prawie wszyscy wodzowie tego ruchu (Hanczag) — dodaje korespondent — są rosyjskimi poddanymi, a wielu z nich jest nawet wojskowych rosyjskich; niektórzy zaś z tych panów— a wiem to dokładnie — mieli w swych robotach opiekę ambasady rosyjskiej“.

Wracając wszakże do wiadomości *Pall Mall Gazette*, dodamy, że Astor, wydawca tej gazety, ze zbyt wielkim naciskiem obstaje przy wiarygodności swego korespondenta. Gazeta *Pall Mall* już kilka razy wykryła utajone głęboko tajemnice polityczne; jej wydawca zbyt jest ostrożnym, aby się narazić na pośmiewisko całej Anglii, i aby dziennik swój pozbawić raz na zawsze powodzenia, jakie z trudem sobie zdobył.

Wrażenie na publiczność angielską, jakie wywarła wiadomość *Pall Mall Gazette*, trudno określić, gdyż czynnik niedowierzania gra jeszcze wielką rolę. Głosy, wołające o zgodę z Rosyą, jeszcze silniej się odezwały. Niektóre wszakże organy wątpią w możliwość tej zgody, gdyż przypisują one zwycięstwo Rosyi intrygom niemieckim. Ale Chamberlain wpoił już ufność we własne siły Anglii; damy sobie radę, odpowiada kraj cały, komentując wyrażenie Chamberlain'a „pyszne odosobnienie“. Walczyć choćby z całym światem gotów jest Albion ulicy, a jego mężowie stanu, widząc ten nastrój narodu, nabierają otuchy. Narody lądu stałego, które fałszywie sądzą Zjednoczone Królestwo, przekonają się wkrótce o tem bogactwie sił, nagromadzonych na wyspach Zjednoczonego Królestwa. Jeżeli gabinet dzisiejszy przedewszystkiem chce pokoju, to dlatego, że idzie mu o skorzystanie z chwili i o przeprowadzenie „federacyi państwa“. Ta praca organizacyjna będzie pomnikiem państwowym wielkiej wagi, bo ześrodkowanie sił jednej piątej części świata całego z poszanowaniem wszystkich tradycyj i potrzeb miejscowych, oraz demokratycznych urządzeń kraju — to zadanie olbrzymie! Gdy federacya Wielkiej Brytanii przyjdzie do skutku, będzie ona największym pomnikiem organizacyi państwowej, natchnionej przez myśl demokratyczną.

Dnia 25 b. m. wielkie i szlachetne serce bić przestało. Lord Frederic Leighton wyzionął ducha, osierociwszy nietylko sztukę angielską. Urodzony w 1830 r., syn lekarza, zdradzał on już talent malarski w pierwszym okresie swego życia. Rodzice kształcili go w sztuce, wiożąc 12-letniego chłopca do Rzymu, Berlina, Frankfurtu, Brukseli i Paryża. Ojciec wszakże młodego Leightona nie mógł się pogodzić z myślą, że syn jego pozostanie „bez zawodu“, dopiero znany rzeźbiarz amerykański Hiram Powers zdołał go przekonać, że malarstwo jest jedyną karyerą, w której Frederyk rozwinie wszystkie swe siły. Przed publicznością angielską Leighton wystąpił po raz pierwszy w 1855 roku, wystawiając swój obraz „tryumfalną procesyę na ulicach Florencyi, towarzyszącą Madonnie Cimabue'go“. Powodzenie malarza było olbrzymie. Królowa zakupiła obraz, który odbył wędrówkę po kraju, wywołując wszędzie zachwyt. W 1878 roku Frederic Leighton obrany został prezydentem „królewskiej akademii“, jednocześnie otrzymując tytuł baroneta. Przed miesiącem gabinet mianował go parem Anglii, ale Leighton nie długo cieszył się tytułem „Lordowskiej Mości“. Choroba serca przerwała to życie pracy i miłości dla sztuki.

Leightona twórczość była olbrzymią i wszechstronną. Kościoły i muzea londyńskie mają jego freski, a galerye posiadają jego obrazy. Nadto był on kierownikiem sławnych szkół artystycznych w Kensington (część Londynu), oraz pracowitym prezydentem akademii. W sztuce Leighton był klasykiem i idealistą. Wychowany na obczyźnie zatrzymał on wszakże szatę narodową. Był on przedstawicielem szlachetnych dzieci kraju swego, które dążą do czegoś lepszego, do pokoju i harmonii! Istnieje obraz Leightona, na którym wieszczka otulona draperyą czystą, myśli o niebie i jego spokoju wśród ciszy nocnej na tle śnieżnych gór alpejskich. Malarz nazwał ten obraz „Duchem wyżyn“; ten sam duch był treścią myśli Leightona. Gdy starzec ten konał, wyciągnął ręce i z pogodą na ustach wyszeptał: *my love to the Academy* — moją miłość Akademii! Tak pożegnał świat prezydent Frederic, ulubieniec swego kraju, człowiek pełen dobrych myśli i wielkiego talentu.

W. N.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych.

I.

W dniu 26 b. m. skończyło się pierwsze sześciolecie „krajowej komisyi dla spraw przemysłowych“. Dziś już nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że stała ta komisya, jako organ doradczy, ściśle z Wydziałem krajowym złączony, jest nietylko potrzebną, ale wprost niezbędną dla dźwigania i rozwoju budzącego się w kraju ruchu przemysłowego. Coroczne sprawozdania, przedkładane Sejmowi,—niezmiernie ciekawe dla każdego, komu poprawa społeczno przemysłowych stosunków naszych leży na sercu, — świadczą dobitnie o pożyteczności komisyi, dowodzą pracy, poważnie i zdrowo pojętej, systematycznej a wdzięcznej, bo z biegiem czasu w niejednym kierunku już pomyślnemi uwieńczonej skutkami.

Sprawozdanie najświeższe, w rozmiarach olbrzymie, jest bardziej jeszcze od poprzednich interesujące i przedstawia materyał do badań ponętniejszy, obok bowiem działalności z ostatniego roku, jest w niem także ogólny pogląd na całą sześcioletnią kadencyę komisyi, ilustrowany długim szeregiem załączników, które objaśniają szczegółowo nietylko rozwój i stan szkolnictwa przemysłowego w kraju, ale i na inne dziedziny praktycznej akcyi przemysłowej sporo rzucają światła. Uważamy przeto za rzecz wskazaną podać ważniejsze szczegóły tego sprawozdania i omówić je o ile możności krytycznie tam, gdzie tego zajdzie potrzeba. A najpierw kilka cyfr ogólniejszych.

W chwili wejścia komisyi w życie t. j. w r. 1890 było w kraju szkół przemysłowych uzupełniających 19 z liczbą uczniów 3.357 i ogólnym kosztem utrzymania 36.685 złr. Z upływem sześciolecia tj. w roku ubiegłym liczba tych szkół wzrosła do 41, więc przeszło w dwójnasób, uczniów było w nich 5.102, a utrzymanie ich kosztowało ogółem 63.079 złr. Szkół przemysłowych zawodowych w roku 1890 było 18, dziś jest 28, liczba uczniów podniosła się z 437 na 927, koszt utrzymania z początkiem sześciolecia wynosił 64.348 złr., zaś w 1895 roku 88.745 złr. Na zasiłki stypendyjne dla uczniów szkół zawodowych preliminowano w r. 1890 z funduszu krajowego 6.000 złr. (stypendystów było 100), a w roku ubiegłym 10.000 złr. (liczba stypendystów 234). Nadmienić się godzi, że we wspieraniu zasiłkami stypendyalnemi brały także znaczny współudział wydziały powiatowe, w ostatnim roku z 31 powiatów wydano na ten cel 5.091 złr.

W miarę wzmagania się liczby szkół przemysłowych i ruchu w zakresie przemysłowych przedsiębiorstw krajowych, zwiększa się również cała kwota funduszów, jaką budżety krajowe na cele przemysłu wykazują. Nadto istnieje, jak wiadomo, od r. 1887 osobny fundusz, przeznaczony na pożyczki dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych, który obecnie wynosi przeszło pół miliona złr.

Komisya odbyła w ciągu sześciolecia 21 posiedzeń plenarnych, sekcya zaś administracyjna, załatwiająca ostatecznie sprawy niecierpiące zwłoki, zbierała się 113 razy. Komisye specyalne dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego nie schodziły się wcale na posiedzenia, dlaczego? — sprawozdanie nie podaje.

W ogólnej części sprawozdania wspomina komisya dodatkowo o udziale swym w powszechnej wystawie krajowej i o inicyatywie swej w założeniu „Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego“, którego celem jest „popierać rozwój krajowego przemysłu domowego, rękodzielniczego i fabrycznego, tak, ażeby je doprowadzić do skutecznego współzawodnictwa z wyrobami obcego przemysłu, tak na krajowych, jak i pozakrajowych targach“. Działalność Towarzystwa już się rozpoczęła.

W związku z tą sprawą stoją także usiłowania komisyi, ażeby wpłynąć na instytucye i władze krajowe, w szczególności autonomiczne, iżby potrzeby swe ile możności zaspokajały w krajowych fabrykach i u przedsiębiorców przemysłowych w kraju. Zmierza do tego okólnik Wydziału krajowego, zalecający gorąco wydziałom powiatowym i magistratom miast zatrudnianie przedsiębiorców krajowych i używanie wyrobów krajowego przemysłu przy przeprowadzaniu robót publicznych. Pożądanego skutku nie odniosły natomiast zabiegi komisyi o wyjednanie u ministerstwa wojny, aby wyrób furgonów, uprzęży i wozów sanitarnych, a to przynajmniej dla części wojska, stacyonowanych w kraju, mógł być krajowym rękodzielnikom oddany, oraz aby dostawę koców i płótna przedsiębiorcom krajowym poruczono. Oba te, skromne żądania załatwił rząd odmownie, a minimalną korzyść osiągnięto tylko o tyle, że ministerstwo przyrzekło ogłaszać dostawy wojskowe także w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*. Komisya zapowiada czynienie dalszych starań w powyższym kierunku, wyrażając słuszne przekonanie, że oprócz pobudzania produkcyi przemysłowej, wielce ważną jest rzeczą wyszukiwać i otwierać drogi zbytu dla wyrobów przemysłu krajowego i sądzi, że obowiązkiem

---

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

25 (Ciąg dalszy).

„Do Jaśnie Wielmożnego Daniela Cortisa, deputowanego w Rzymie.

Cefalu, 8 lutego 1882.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Rekonwalescencya pani baronowej postępuje prawidłowo, dzięki naszym mineralnym wodom. Obecnie, dla uniknięcia recydywy, potrzeba lekarstwa, którego ani biedny miejscowy lekarz, ani aptekarz nie posiadają.

Powietrze tutejsze nie jest stosowne dla pacyentki, o czem donosiłem już panu baronowi i pani hrabinie, lecz ponieważ Jaśnie Wielmożny Pan wie wiele rzeczy i zna mnóstwo ludzi, donoszę mu również o tem.

Zdaje mi się, że baronowa potrzebuje moralnej kuracyi. Podobno pani hrabina ma sama przyjechać tutaj po córkę, ponieważ pan poseł nie może opuścić Rzymu. Baronowa, otrzymawszy tę wiadomość, promieniała radością; lecz potem oświadczyła mi, że nie opuści Cefalu — i wyszła na balkon pod pozorem przyglądania się zachodowi słońca, a w rzeczywistości, aby płakać, według zwyczaju. Przyznam się, że nie rozumiem: czy się boi zostać w Cefalu, czy sobie tego życzy? Te dwa przypuszczenia wydają mi się prawdopodobne.

Faktem jest, że prowadzi tutaj bardzo smutne życie. Nie widuje nikogo, prócz mojej żony, osoby wielce nieśmiałej — doskonałej towarzyszki dla mnie, ale nie dla baronowej, która nie może ani pływać łódką, bo jej to szkodzi, nie ma koni, a piechotą chodzi na nader krótkie spacery. Po całych dniach przeważnie grywa jakieś barbarzyńskie arye, pobudzające do ziewania całą Sycylię; aż litość bierze patrzeć, że się nad niemi męczy. Gdy wchodzę, przestaje; lecz wystarcza, jak wczoraj naprzykład, że jakiś nicpoń zaśpiewał na ulicy:

„*Ventu marinu, dimmi comu ha statu*“,

aby baronowa była więcej wzruszona, niż zwykle. Co prawda, to ów rybak miał szelmoski głos, dziwnej słodyczy, a muzyka nie była niemiecka.

Potrzeba zatem, aby baronowa jak najprędzej i najdalej wyjechała, aby prowadziła swobodne życie, wśród wesołych ludzi, i lubowała się w świętej muzyce Cimarosa.

Z najgłębszem uszanowaniem Jaśnie Wielmożnego Pana najniższy sługa

A. Niscemi“.

„Do Daniela Cortisa, deputowanego parlamentu w Rzymie.

Cefalu, 14 lutego 1882.

Nie wiem, czy dobrze, czy źle robię, pisząc do ciebie. Przepraszam cię za ten dziwny wstęp. Byłam ciężej chora, niż przypuszczałeś; obecnie wyzdrowiałam, Bóg wie, dlaczego?!.., lecz nie jestem już tą samą Heleną; nie mam już silnej woli, — jestem jak listek, drżący za podmuchem wiatru, myśli mi się plączą, serce słabe; płaczę o nic, gniewam się o wszystko, jestem wielkiem dzieckiem, jestem zanadto kobietą.

Odebrałam dziwny list, który mnie bardzo zaniepokoił. Twoja matka pisze do mnie błagając, abym się za nią wstawiła. Chce żyć przy tobie, a raczej, jak mówi: „umrzeć przy tobie“; myli się — nie umiera się na zawołanie, wtedy gdy się chce. Lecz dlaczego zwraca się do mnie? Czyś jej o mnie mówił? Pod pierwszem wrażeniem chciałam odpowiedzieć: „Ja już umarłam, zwróć się pani gdzieindziej i przyjm odemnie życzenia szczęścia“. Potem pomyślałam sobie: Daniel pisał do mnie dwa razy, dwa poczciwe i ciekawe listy, muszę mu podziękować, a zarazem doniosę i o tem. Biedna kobieta! tak mnie gorąco prosi!

Są jeszcze w jej liście jakieś tajemnicze rzeczy, których zupełnie nie rozumiem. Zdaje się, że ktoś z mej rodziny zrobił jej dużo złego, ale kto to może być? To mnie już jednak nie wzrusza; nie uwierzysz, jak się zrobiłam obojętną przy mojej rozstrojonej czułostkowości. Żal mi przedewszystkiem tej kobiety, znajduję, że jesteś zbyt surowym, a boję się, abyś nie był niesprawiedliwym. Widzisz w niej kobietę upadłą, a ona może jest tylko nieszczęśliwą! — Czy wiesz, jaki udział miały w jej nieszczęściu natura, ludzie i wiele innych rzeczy?... Pozwól jej przyjechać do Rzymu, niech cię widuje i pomówi z tobą czasem; pozwól jej żyć blisko siebie, niech wie, że w razie śmierci, możesz w każdej chwili być u jej łoża i usłyszeć jej ostatnie słowa. Przecież to musi być wielkie szczęście, widząc zbliżający się koniec i mieć przekonanie, że jest ktoś przy nas, komu możemy wszystko wyjawić. Jestem pewna, że twoja matka miała mało szczęśliwych chwil w życiu, nie odmawiaj jej przynajmniej ostatniej.

Nie radzę, abyś ją wziął do siebie, nie, nigdy!... Kobieta, którą całą duszą chciałabym widzieć wchodzącą do twego domu, musi być koniecznie czysta i szlachetna; trzeba jednak mieć litość nad tamtą. Danielu, wiem, że Bóg karze cnoty wyniosłe i zimne, które tylko pokornieją w zetknięciu z biedną istotą słabą i upadłą. Ty jesteś silny, bądź miłosierny!...

Głowa mi się kręci, doktor Niscemi gniewałby się na mnie, gdyby wiedział, że piszę tak długo. Jutro chce mnie zawieźć do Certa, a stamtąd do Termini, z wdzięczności dla wód, które mi przepisał. Biedny człowiek! gdyby on wiedział, jak go mało słuchałam. Czekam na list od ciebie i dobrą wiadomość. Pozwól mi zrobić coś dobrego na świecie. Twoja szczera przyjaciółka

Helena de S. G.“

Do pani Heleny Santa-Giulia w Cefalu.

Rzym, 18 lutego 1882.

„Moja biedna Heleno, doprawdy potrzeba było ciebie niepokoić i zasmucać, ciebie chorą, samotną, na końcu świata! Wpadłem w gniew wściekły, dowiedziawszy się o tem....

Tak jest, mówiłem z matką o tobie w czerwcu w Lugano, a muszę ci powiedzieć, w jaki sposób. Matka prosiła mnie nader tajemniczo, abym zerwał stosunki z rodziną Santa-Giulia. Wiedząc, że prowadzi sekretną korespondencyę z Villascura, domyślałem się nędznych plotek, protestowałem przeciw nim gorąco, lecz mnie zapewniła, że jej nie o ciebie, lecz o twego męża chodzi. Nie chciała się jaśniej tłómaczyć, dodając, że wrócimy jeszcze do tego przedmiotu.

Niebawem wyjechałem z Lugano raptownie, matki nie widziałem więcej, a w listach swych nie robiła żadnej wzmianki o tej sprawie, o której ja więcej nawet nie myślałem. Wszystko, co ona mówi, ma taki połysk fałszywego złota, taki fałszywy dźwięk, że robi wrażenie podłego gatunku. Zapewne chciała powiedzieć to, o czem pomyślałem odrazu, lecz przelękła się mego oburzenia i zwróciła z drogi wynajdując pierwszy lepszy wymysł.

Wstawiasz się za nią Heleno, mówisz, że jestem surowy, niesprawiedliwy, zwracasz się do mej litości, ale jej nie znasz i nic nie wiesz. Sadziłem, że lepiej będzie, gdy zostanie tam, gdzie jest, zdala od świata, pod opieką zaufanej kobiety. Kiedy przyjedzie do Rzymu, musi mieszkać u mnie, bo jej nie mogę zostawić samej z wolnością wyboru towarzystwa i przyjaciół, którzyby jej najlepiej przypadali do gustu.

Nie troszcz się o mnie, ani o tę idealną towarzyszkę, którą mi przeznaczasz. Nie kocham i nigdy kochać nie będę; nie ma czasu w mem życiu, ani miejsca w sercu na tę gorzką próżność. Zresztą rodzina byłaby dla mnie ciężarem. Mam już rodzinę moich idei. Pamiętasz, jak mówiła twoja matka. „Kiedy Daniel poślubi jakąś ideę, nie ma z nim rady“. Obecnie poślubiłem kilka, kocham je, posiadam, i jeśli Bóg nam dopomoże, wydamy na świat silne potomstwo. Powtarzałem to wczoraj panu M., chodząc z nim na spacer przy świetle księżyca. M. jest szalenie zakochany, zwierzał mi się z miłości, żądając, abym uczynił to samo.... Pokazałem mu księżyc: „Obecnie, rzekłem, rozumiem tylko jednego kochanka Kaligulę: *plenam fulgentemque lunam invitabat assidue in amplexus*“....

Tak moja droga, myśląc o mym ideale, ileż razy robiłem sobie wrażenie głupca patrzącego na księżyc z drabiną w ręku. Na szczęście wątpliwości mijają, a wiara, jaką mam w siebie, gotowa znieść trudniejsze próby, od dzisiejszej. Jakaż to jednak praca niewdzięczna! Aby idee dojrzały, trzeba je wystawić na światło dzienne; za mało go jest w „Izbie“ — potrzebuję niezbędnie dziennika, a nie uwierzysz, na jakie napotykam trudności chcąc go postawić na nogi, chociaż wielu ludzi, nawet między kolegami, w słowach zgadza się ze mną. Kiedy trzeba działać, wszyscy widzą same trudności: chwila uie dobrze wybrana, kraj nieprzygotowany.

Ja odpowiadam, że właśnie trzeba przygotować kraj.... A oni cóż na to?... Nie bardzo jasno, lecz czuję, że jeden boi się trudów, drugiemu chodzi o pieniądze, trzeci boi się przyjaciół, czwarty wyborców, a wszyscy boją się uchodzić za klerykalów. Muszę postawić na swojem, lecz potrzebuję dużo energii i wytrwałości. Ale dajmy pokój na chwilę tym nudnym sprawom.

(C. d. n.)

jej nie zaniedbywać żadnej sposobności, któraby pod tym względem do uregulowania stosunków handlowych w kraju przyczynić się mogła.

Z Sejmu krajowego.

Dwie sprawy wywołały na wczorajszem posiedzeniu sejmowem dyskusyę: organizacya kredytu włościańskiego i rządowy projekt o konkurencyi kościelnej.

Komisya bankowa (spraw. pos. Skałkowski) przedłożyła sprawozdanie o organizacyi kredytu włościańskiego i stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych, zakończone następującemi wnioskami:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie kredytu włościańskiego, tudzież w przedmiocie stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych przyjmuje się do wiadomości. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby podjął starania około poprawienia kredytu włościańskiego w tych powiatach, gdzie dotychczas nie ma wcale instytucyj, zajmujących się kredytem włościańskim, lub gdzie istniejące takie instytucye nie czynią zadość rzeczywistym potrzebom kredytowym włościan. Wydział krajowy użyje zatem swego wpływu na dotyczące reprezentacye powiatowe, aby wzięły inicyatywę w zakładaniu Towarzystw zaliczkowych, z poręką ograniczoną, lub przystąpiły do zakładania powiatowych kas oszczędności. Na koszta zakładania i pierwszego urządzenia Towarzystw zaliczkowych i Kas oszczędności, utworzonych za inicyatywą reprezentacyj powiatowych, wyznacza się do dyspozycyi Wydziału krajowego kredyt w sumie 10.000 złr. Połowę tej sumy, to jest kwotę 5000 złr. wstawia się do budżetu na rok 1896 i poleca się Wydziałowi krajowemu, aby drugą połowę tego kredytu, to jest kwotę 5000 złr. wstawił w preliminarz budżetu na rok 1897.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby ułożył normy udzielania Towarzystwom zaliczkowym, tudzież powiatowym i gminnym kasom oszczędności pożyczek w obligacyach komunalnych Banku krajowego, za poręką powiatów lub gmin i przedłożył sejmowi wnioski do potrzebnych w tym celu zmian statutu bankowego. W postanowieniach tych należy mieć na oku zarówno bezpieczeństwo pożyczek, jak też rękojmię użycia funduszów pożyczkowych odpowiednio do ich przeznaczenia. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu udać się do rządu z przedstawieniem potrzeby zmiany postanowień reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z 19 maja 1892 r., l. 1.139 celem uchylenia przeszkód w zakładaniu gminnych i powiatowych kas oszczędności, stosownie do kilkakrotnych w tym przedmiocie rezolucyj sejmowych.

W dyskusyi zabrał głos. pos. Wachnianin, wskazując na konieczność zorganizowania taniego kredytu dla włościan. Dziś, zwłaszcza w dobie emigracyi, wskazanem jest, ażeby włościanie mogli przez kredyt tani uporządkować swoje finanse. Jako przykład przytacza mowca Czechy.

Pos. Merunowicz broni Towarzystwa zaliczkowe przeciw zarzutom p. Wachnianina, jakoby kredyt ich był za drogi. Towarzystwa zniżają bowiem stopę procentową, ile mogą. Nie sądzi dalej mowca, aby kasy Raiffeisena w obecnym ich ustroju były odpowiednie dla naszego kraju. Mowca postawił poprawkę, zdążającą do tego, aby popieranie istniejących i kontrolę wykonywał Wydział krajowy w porozumieniu ze Związkiem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Pos. Średniawski wyraził życzenie, aby pożyczki włościańskie udzielano nie na wyższy, jak 6%.

Pos. Tarnowski Zdzisław oświadczył się za wnioskami komisyi.

Po przemówieniu sprawozdawcy, który w wyczerpujący sposób zbijał zarzuty przez poprzednich mowców podnoszone, uchwalono wnioski komisyi bez zmiany, z wyjątkiem, że od pożyczek nie należy pobierać więcej, jak 6%.

W dalszym ciągu uchwalono nowelę do ustawy o konkurencyi kościelnej, według propozycyi komisyi administracyjnej (sprawozdawca pos. Piłat). W sprawie tej przemawiał p. Kramarczyk, który żądał odesłania ustawy do komisyi, aby współudział w konkurencyi parafian był jaśniej określony. Wyjaśnienia, udzielone przez sprawozdawcę, skłoniły Izbę do odrzucenia poprawek, stawianych przez p. Kramarczyka, poczem uchwalono całą nowelę bez zmiany, wedle projektu komisyi.

Rozprawę nad ustawą łowiecką odroczono, jak wiadomo, na dzisiaj.

Oprócz tego załatwił wczoraj Sejm następujące sprawy.

Na wniosek komisyi administracyjnej (sprawozdawca pos. Okuniewski) uchwalono ustawę o wyłączeniu osad Pawłowa, Krzywe i Caplapy (powiat jarosławski) ze związku gminy Majdan i utworzeniu z nich samoistnej gminy.

Na wniosek tej samej komisyi odstąpił Sejm petycyę o udzielenie przysiółka Krawczówka z gminy Tartaków w powiecie sokalskim Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosków na najbliższej sesyi. Petycyę gminy Janowice pow. bialskiego wraz z obszarem dworskim o zezwolenie na wybudowanie własnej szkoły jednoklasowej z zastosowaniem ustawy szkolnej z 24 kwietnia 1894 r., nr. 49 Dz. u. kr. o kosztach zakładania i budowy szkół, — odstąpił Sejm na wniosek komisyi szkolnej (sprawozdawca pos. Kramarczyk) Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 stycznia.

Zamieszczona na innem miejscu korespondencya nasza z Londynu świadczy o wielkiem rozdrażnieniu, jakie zapanowało w politycznych sferach angielskich na wieść o tajnych sojuszach Rosyi z Turcyą. Pierwotnym wiadomościom *Pal Mall Gazette* zaprzeczono wprawdzie, bo zresztą inaczej być nie mogło, lecz wiadomość o intrygach Rosyi na Wschodzie znalazła komentarz w *Speakerze*. Czy rzeczywiście istnieje tajny układ między Turcyą a Rosyą na wypadek poważniejszych zawikłań, o tem naturalnie z urzędowych źródeł prawdy nigdy się nie dowiemy. Tajne układy nie na to się zawiera, aby o ich treści głośno mówiono.

Trzeba się też przygotować na to, że o tym sojuszu obiegać będą najróżnorodniejsze wersye. Tak niedawno rozpuściła *Wiener Allg. Ztg.*, zresztą mało w podobnych wypadkach zasługujący na wiarę dziennik wiedeński, wiadomość sensacyjną, jakoby Rosya już gotową była do wkroczenia na terytoryum tureckie. W sprawie tej telegrafuje nam *Biuro Koresp.* z Berlina:

„Wobec wiadomości z Wiednia, jakoby kwestya armeńska była bliska rozwiązania, albowiem flota rosyjska stoi w pogotowiu w Sebastopolu i Odesie, a armie rosyjskie na Kaukazie skoncentrowano, celem wkroczenia na wiosnę do Armenii, oświadcza *Biuro Reutera*, że wiadomości te są bezpodstawne. Wobec dalszych wiadomości wspomnianego dziennika, jakoby Rosya starała się obecnie o zezwolenie mocarstw na rozbiór Turcyi podług pewnego planu, na który wszystkie mocarstwa się zgadzają, oprócz Austro-Węgier, które jeszcze się w tej kwestyi nic oświadczyły, zaznacza to samo Biuro, że w Berlinie o takim planie rozbioru nic nie wiedzą“.

Z Paryża.

We Francyi rozpocznie się niebawem nowy skandal finansowo-polityczny. Chodzi tu o Towarzystwo dla eksploatacyi monopolu opium w Tonkinie, założone w 1887 roku z pierwotnym kapitałem w kwocie 1,200.000 franków. W roku 1893 państwo wykupiło od tego samego Towarzystwa monopol opium w Tonkinie za 4,400.000 franków, czyli za sumę prawie cztery razy większą od zakładowego kapitału Towarzystwa. Oczywiście stało się to ze szkodą dla państwa, i dzienniki opozycyjne podejmują obecnie tę kwestyę, pragnąc z niej ukręcić bicz przeciwko rozmaitym osobistościom politycznym, a w ich liczbie może i przeciwko obecnemu prezydentowi ministrów. W ciągu roku 1893, w którym nastąpiło niekorzystne dla państwa wykupienie monopolu, miała Francya trzy ministerstwa: ministerstwo Ribota do 5 kwietnia, ministerstwo Dupuy'ego od 5 kwietnia do 26 listopada i ministerstwo Casimir-Périera do końca roku. W gabinecie Ribota obecny prezydent ministrów p. Bourgeois piastował tekę sprawiedliwości. Jak zapowiadają dzienniki opozycyjne skandal finansowo-polityczny z powodu wykupu monopolu opium w Tonkinie przybiera większe rozmiary i jak się zdaje poważnie zaniepokoi opinię publiczną.

Urzędowa Francya przygotowuje się z zapałem do obchodu koronacyi cara rosyjskiego. — Jak wiadomo, zażądano olbrzymiego kredytu na cele reprezentacyi podczas uroczystości koronacyjnych w Moskwie. Liczna deputacya ma się udać do Moskwy pod przywództwem wybitnych osobistości. Do misyi tej mają być wyznaczeni generałowie Saussier i Boisdeffre, oraz admirał Gervais, znany bohater uroczystości kronsztadzkich.

KRONIKA.

Kraków, 29 stycznia.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał do Administracyi naszego pisma p. Jan Zeitleben ze Schodnicy jako drugą ratę 50 złr.

Wyższe kursa dla kobiet im. A. Baranieckiego. We wtorek dnia 4 lutego rozpoczyna się drugie półrocze na wydziałach literackim i przyrodniczym.

Wykłady objęli: Na wydziale literackim: historyi polskiej prof. Lewicki, historyi powszechnej prof. Szarłowski, historyi sztuki nowożytnej dr. K. M. Górski, literatury polskiej M. Dubiecki, literatury powszechnej nowożytnej prof. Cz. Pieniążek, etyki chrześcijańskiej ksiądz Gabryl, pedagogiki dyrektor Niziół.

Na wydziale przyrodniczym: kosmografii i fizyki prof. Tomaszewski, chemii prof. dr. Bandrowski, mineralogii prof. dr. Szajnocha, botaniki i biologii prof. dr. Rostafiński, zoologii K. Jelski, hygieny prof. dr. O. Bujwid, gospodarstwa A. Lippoman, ekonomii politycznej p. Czerkaski.

Z uniwersytetu. Pierwsze walne zgromadzenie członków nowo założonego „Kółka słuchaczów prawa uniwersytetu Jagiellońskiego“ odbyło się dnia 15 b. m. w gmachu *Collegium novum*. Wydział wybrano następujący: przewodniczący Niemczewski Maryan, zastępca przewodniczącego Brason Ludwik; wydziałowi: Moszyński Stefan, Roztworowski Stanisław, Rozmanith Antoni, Niemczewski Feliks, Rasp Aleksander, Brandowski Alfred, Kasparek Adam, Łukaszewski Stanisław, Turnau Maryan; zastępcy wydziałowych: Lewicki Adam, Krzyształowicz Kazimierz, Gibas Izydor, Mięsowicz Władysław, Mayzel Kazimierz. Do komisyi rewizyjnej weszli: Zawistowski Lucyan jako przewodniczący, Baczakiewicz Jan, Starzyński Witołd.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Fabiańskiego St. „Poranek jeden z wielu“, Friedricha Otto „Portret mężczyzny“, Dulębianki Maryi „Dziewczyna z książką“, Grabińskiego „Nad stawem“ i „Zachód słońca“, Machniewicza „Dwa portrety panienek“, Mien Klementyny „Studyum niewiasty“.

W „Zjednoczeniu“ (Szewska l. 25) odbędzie się jutro w czwartek pogadanka na temat: „Oda do młodości a dzisiejsza młodzież“. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z klubu pocztowego. W środę d. 5 lutego odbędzie się w salach kasyna powszechnego wieczór z tańcami, urządzony przez klub pocztowy. Przed rozpoczęciem tańców, t. j. przed polonezem odegra orkiestra pułku 56 pod kierunkiem kapelmistrza p. Heydy „Sztafetę“, polkę tremblante, umyślnie na ten wieczorek napisaną i poświęconą członkom klubu przez p. Maurycego Siebera. Utwór ten osnuty jest na sygnałach pocztowych, a tematy przeprowadzone kontrapunktycznie na całą orkiestrę. Komitet dokłada wszelkich starań, by zabawa powiodła się jak najlepiej. Karneciki, wykonane w pracowni artystyczno-graficznej p. Karola Kranikowskiego, będą miłą dla pań niespodzianką. Początek zabawy o godzinie 8 wieczorem. Zaproszeń udziela sekretarz klubu p. Adam Młodzianowski (telegraf, II piętro).

Linia telefoniczna Kraków—Wiedeń, której urzędowe otwarcie nastąpi w sobotę 1 lutego, przechodzić będzie z Krakowa przez Ostrawę morawską, Opawę, Jaegerndorf (Karniów), Sternberg (Czernigród), Ołomuniec i Berno do Wiednia. Z abonentami telefonicznymi w Wiedniu i powyższych stacyach pośrednich z Krakowa będzie można rozmawiać na razie tylko z głównej stacyi telefonicznej na poczcie. Jak się dowiadujemy, budowa bezpośredniej linii Kraków—Wiedeń jeszcze w bieżącym roku ma się rozpocząć. Na przyszły rok projektowanem jest bezpośrednie połączenie telefonem Krakowa ze Lwowem.

Od osoby wiarogodnej otrzymujemy następujące pismo: W poniedziałek 27 b. m. koło godziny 9 rano szły ulicą Szlak dwie kobiety: jedna młodsza, druga starsza. Obydwie ubrane były po wiejsku, lecz nieodpowiednio ze względu na mróz kilkunastostopniowy. Szczególniej starsza kobieta, słaba, wynędzniała, w kaftaniku rozpiętym, w trzewikach niezasznurowanych, obudzała litość u przechodniów. Zapytane, dokąd i skąd idą, odpowiedziały, że zostały wydalone ze szpitala w domu Helciów, idą do Krzeszowic i dostały na drogę po 40 ct. Starsza wiekiem lamentowała: „Mój Boże, takie młode, co wyskakują, zdrowe, to trzymają, a człowieka biednego, chorego, to nie dotrzymują nawet do południa, tylko rano w taki mróz wyganiają.“

Kobiety nie wiedziały, czy mają jechać koleją, czy też iść pieszo. Mając tylko po 40 ct., ma się rozumieć, jechać nie mogły, gdyż jeden bilet do Krzeszowic, o ile wiem, kosztuje 50 ct. Co się dalej z niemi stało, nie wiadomo, w każdym razie fakt ten, choć drobny, rzuca dziwne światło na zarząd zakładu im. Helcla.

Zgubiła się w Krakowie Magdalena Kolasa, żona wyrobnika Jana Kolasy z Polanki Hallerowej pod Kalwaryą. Umysłowo chorą i niedomagającą na nogi, odwiózł ją mąż 21 bm. do szpitala św. Łazarza, skąd następnego dnia się wydaliwszy, do tej pory nie powróciła. Biedny wyrobnik od kilku dni szuka żony bezskutecznie i udaje się do ludzi dobrej woli z serdeczną prośbą o uwiadomienie go na wypadek odnalezienia kobiety niepoczytalnej. Magdalena Kolasa liczy lat 50, miała na sobie czerwoną spodnicę, chustkę kraciastą, chusteczkę czerwoną na głowie i buty na nogach. Jedna z jej córek Karolina służy w domu l. 7 przy ulicy św. Sebastyana.

W Podgórzu odbył się dnia 26 b. m. wieczorek styczniowy w sali „Sokoła“. Wstępne słowo wygłosił p. Krotowski, profesor podgórskiego gimnazyum. W całem przemówieniu historycznem przebijała gorąca nuta patryotyczna, a niekłamany zapał wywołało zakończenie, skierowane do młodzieży, w którem szanowny mowca wskazał unikanie wszelkich partyjnych rozdwojeń i zachęcał do wspólnej zgody i miłości Ojczyzny. Młody chór Sokołów podgórskich pod kierownictwem p. S. dał dowód znakomitych postępów i za nader poprawne produkcye huczne zbierał oklaski. Szczególnie końcowe dwa kwartety odznaczały się sumiennem wykończeniem. W grze na fortepianie skończoną techniką wzbudził szczery podziw młody artysta, znany już szerszej publiczności p. F. Koroną wieczoru było odegranie z trzeciej części „Dziadów“ sceny pierwszej. Całość przedstawienia udatna i składna zadowolniła wszystkich. Pod względem artystycznym odznaczały się w szczególności role Sobolewskiego, Konrada, Frejenda i kaprala. Na zakończenie dano obraz z żywych osób, przedstawiający „Opatrunek rannych powstańców“. Licznie zebrana publiczność rozchodziła się pod wrażeniem chwil podniosłych i przyjemnie spędzonych.

Ślub. W Częstochowie odbył się ślub p. Nikodema Wacława Palecznego z panną Maryą Kaczorowską.

Teatr Myszkowskiego bawi obecnie w Przemyślu. Szereg przedstawień rozpocznie tam „Halka“, zapowiedziana na czwartek 30 b. m.

Dowcipny oszust. Czytamy w *Dzienniku Polskim*: Nie nowy, ale krańcowo bezczelny plan ułożył sobie jakiś lwowski rycerz przemysłu dla wydostania kilkudziesięciu guldenów. Posiadając w wysokim stopniu rozwinięty talent naśladowania obcych charakterów pisma, wystudyował dokładnie pismo dyrektora kolei państwowej p. Deymy i postanowił wysłać do teściowej jego p. Torosiewiczowej list z prośbą o pieniądze pod pozorem jakiejś gwałtownej potrzeby. Istotnie onegdaj rano ów dowcipny jegomość, mężczyzna średniego wzrostu, brunet, bez brody, ubrany w długi płaszcz, jaki noszą słudzy kancelaryjni kolejowi, zawołał na placu Bernardyńskim ekspresa i wręczył mu zapieczętowany list z poleceniem, aby go odniósł do mieszkania p. Torosiewiczowej przy ulicy Piekarskiej. List, naśladujący doskonale charakter pisma p. Deymy, brzmiał:

„Kochana mamo! Muszę z niespodziewanie przy byłym ministrem Guttenbergiem i szefem sekcyi ministeryalnej dziś o godz. 11 m. 30 na lustracyę moich przestrzeni odjechać, nie zaopatrzywszy się w domu w pieniądze, a Tekla (p. Deymowa) zapowiedziała mi dziś wizytę chorej p. Elsnerowej. Dlatego też w pośpiechu piszę do mamy i proszę o przysłanie mi przez oddawcę zaraz 50 do 60 złr. na wydatki podróży, względnie ile mama może. Program jazdy inspekcyjnej do soboty wyznaczony, wtenczas z podziękowaniem mamie zwrócę powyższą kwotę. Równocześnie polecam sekretarzowi memu p. Listowskiemu dom mój uwiadomić. Posłaniec zupełnie bezpieczny, pieniądze zapieczętować. Do widzenia *Deyma*.“

List ten wzbudził podejrzenie obecnego w domu p. Torosiewiczowej p. Czajkowskiego ze Sarnek, który wpadł na myśl, aby telefonicznie zapytać się dyrektora Deymy, czy istotnie pisał ów list z prośbą o pieniądze. Odpowiedź wypadła oczywiście przecząco. Wobec tego zawiadomiono o wypadku policyę, która w towarzystwie owego ekspresa wyruszyła natychmiast na plac Bernardyński dla ujęcia ptaszka, ale on, spostrzegłszy z daleka zbliżających się stróżów bezpieczeństwa, zniknął w tłumie.

Bandyta włoski w Galicyi. W Berezówicy Wielkiej, wiosce pod Tarnopolem położonej, Włoch, Antoni Dorbolo, zajęty przy budowie kolei, zapragnął tanim kosztem, bez zbyt wielkiego zachodu, przyjść w posiadanie znaczniejszej sumki. Skorzystawszy z chwili, w której w karczmie nie było gości, zażądał od karczmarki Estery Goldstein, by mu setkę na drobne rozmieniała. Córka karczmarki wręczyła Włochowi wymagane pieniądze, ten jednak banknotu całkowitego dać w zamian nie myślał, obiecując przynieść wieczorem. Rzecz prosta, że na podobną umowę żydówka przystać nie chciała; Dorbolo, zamiast zwrócić pieniądze, wyciągnął nóż z buta i wymierzył cios w same piersi córki karczmarki. Dziewczyna, szczęśliwie uchyliwszy się na bok, uniknęła ciosu i poczęła uciekać, a matka jej chwyciła Włocha za kark i szamotać się z nim zaczęła. Cios, wymierzony przez napastnika, i tym razem nie zranił ofiary; oboje upadli na ziemię, na pomoc nadbiegł włościanin Iwan Ukrainiec, Włocha rozbrojono i oddano sądowi, a karczmarka pieniądze swoje odebrała.

Gmach „Muzeum“ w Toruniu zostanie sprzedany, jeśli nie dozna należytego poparcia. Zbudowany on został, jak pisze *Gaz. Toruńska*, na to, aby stał się ogniskiem życia polskiego. Mieści się w nim piękna sala na zabawy i liczniejsze zebrania, sala muzealna, sala biblioteczna, dwie mniejsze salki na zebrania, numery hotelowe i lokal restauracyjny. Początkowo Polacy tak z miasta, jak i ze wsi nie mieli dosyć słów na pochwały dla Muzeum. Sala tamtejsza była i dosyć wielka i dosyć elegancka. Odbywały się w niej wszystkie zabawy towarzystw i posejmikowe. Trwało to wszakże niedługo. Pierwsze usunęły się niestety z Muzeum właśnie te sfery, do których przeważnie należą akcyonaryusze i kierownicy spółki muzealnej. Przenosząc zabawy posejmikowe do Artushofu, zdegradowano od razu salę Muzeum w opinii ogółu do rzędu lokali podrzędnych, nie odpowiednich dla ludzi przyzwoitych. Za przykładem „z góry“ zaczęły wynosić się z Muzeum także towarzystwa polskie i pozostało mu wierne jedyne Towarzystwo przemysłowe. Nie dziw, że wobec tego stanu rzeczy spółka muzealna robi interesa tak złe, że zarząd w ostatnim czasie stanął wobec ostateczności, jaką jest sprzedaż gmachu Muzeum w czyjebądź ręce. Znaleźli się wszakże gorliwi rodacy, którzy się stanowczo oparli sprzedaży w słusznem przekonaniu, że gmachu, w który społeczeństwo włożyło coś 40.000 marek kapitału akcyjnego, nie licząc innych ofiar, nie wolno z rąk wypuszczać bez użycia wszelkich środków ratunku. Muzeum jest zresztą w Toruniu jedynym w ręku polskiem, odpowiednim na liczniejsze zebrania gmachem.

Tragedya miłosna wydarzyła się w Sosnowcu dnia 21 b. m. w mieszkaniu 20 letniej nauczycielki Aleksandry Rejkin. W rzeczonym dniu przyszedł do młodej nauczycielki starający się o nią od dłuższego czasu niejaki Chmurzyński, żądając ostatecznej decyzyi. Gdy Rejkin dała mu stanowczą odprawę, wówczas Chmurzyński strzelił do niej z rewolweru, godząc w samo serce i kładąc ją trupem na miejscu. Niezwłocznie potem drugim wystrzałem w skroń pozbawił się życia Chmurzyński. Na odgłos wystrzałów nadbiegła służba, lecz zastała już obojga martwych obok siebie.

Wytrzymałość bata. Następującą ciekawą historyjkę opowiada z wielkiem oburzeniem berliński *Vorwärts*, którą podajemy jako *curiosum* ku rozweseleniu naszych czytelników. Otóż do pewnego składu kufrów i towarów skórzanych, położonego przy ulicy Poczdamskiej w Berlinie, zawitał w zeszły poniedziałek wieczorem elegancko ubrany, słusznej postawy mężczyzna, który właścicielowi składu przedstawił się jako „książę“ rosyjski i w którego towarzystwie znajdowała się jakaś pani. Rozejrzawszy się należycie w składzie, zażądał pomiędzy innemi, aby mu pokazano bat na psa, gdyż zamierza sobie takowy kupić. Właściciel składu obszedł się z nim bardzo uprzejmie, pokazał mu wielki wybór rozmaitego gatunku batów, „książę“ jednak, obejrzawszy sobie wszystkie dokładnie, wynurzył wątpliwość swoją w trwałość towaru, przyczem wyraził życzenie, czyby nie mógł na miejscu przekonać się o ich wytrzymałości. Słysząc to jego towarzyszka, skinęła na znajdującego się w składzie 14-letniego chłopca do posługi; „książę“ zrobił mu propozycyę, czyby nie pozwolił za 1 markę zrobić na sobie próby z owym batem, na co chłopiec się zgodził. „Książę“ uderzył go silnie batem w plecy, kazawszy właścicielowi wypłacić mu za to 5 marek. Ale było mu tego za mało, gdyż nie przekonał się jeszcze, czy bat ów rzeczywiście jest trwały; zawołał więc drugiego chłopca i powtórzył na nim tę operacyę, ale już w silniejszem tempie — i za sześć silnych cięć polecił wypłacić 13 marek. Wszystko to jednak nie odniosło skutku, gdyż bat był dotychczas całym. Po krótkim namyśle polecił zawołać dorożkarza, który przed składem na niego czekał i tego dopiero zaczął z całej siły owym batem okładać tak, iż potrzaskał go na kawałki, zapłaciwszy mu za to 23 marki. Ponieważ drzwi do składu były otwarte, zwróciło to uwagę przechodniów, których wielka liczba przypatrywała się tej egzekucyi i dawała głośno wyraz swemu oburzeniu. Właściciel składu zwrócił na to uwagę „księciu“, lecz ten machnął ręką i rzekł: „E, co tam, zapłacę za wszystko i basta!“ Poczem zaproponował kupczykom, znajdującym się w składzie, iż zapłaci im za każde cięcie po 3 marki, gdy zaś ci na to zgodzić się nie chcieli, podwyższał coraz więcej, aż doszedł do 40 marek, lecz i to nie pomogło, gdyż żaden nie chciał się poddać tej operacyi. Widząc, iż nic nie wskóra, załatwił się z zakupnem i opuścił skład, wsparty na ramieniu owej pani, która produkcyom „księcia“ przypatrywała się z uśmiechem. Jeśli opowieść ta jest prawdziwą, o czem nie mamy powodu wątpić, gdyż *Vorwärts* zaręcza, iż dowiedział się o niej od kilku naocznych świadków, to zapewne długo będą pamiętali dobrowolni delikwenci owego rosyjskiego „księcia“.

Niepospolita otyłość. W Berlinie zmarła w tych dniach 17-letnia dziewczyna, córka jednego z restauratorów, która ważyła 312 funtów. Była ona dobrodziejstwem dla ojca, który miał zawsze pełno gości, ciekawych oglądać córkę, nie brzydką zresztą dziewczynę. Miała zamiar pokazywać się w muzeum berlińskiem, lecz rodzice na to zgodzić się nie chcieli. W ostatnim czasie nie opuszczała prawie wcale swego pokoju.

Międzynarodowy turniej szachowy, rozgrywający się w Petersburgu, skończył się onegdaj. Pierwszą nagrodę otrzymał Lasker z 11½ wygranemi partyami, drugą Steinitz (9½), trzecią Pillsbury (8), wreszcie czwartą Czygoryn (7).

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało rewidentem rachunkowym w IX klasie rangi oficyała rachunkowego Augustyna Gawlika; oficyałami rachunkowymi w X klasie rangi: prowizorycznego oficyała rachunkowego Jana Grabowskiego i asystentów rachunkowych Aleksandra Szygowskiego, Teofila Falęckiego i Jana Kassarabę; wreszcie asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi: prowizorycznego asystenta rachunkowego Piotra Szychulskiego i praktykantów rachunkowych: Majera Lauterbacha, Bohdana Bułyka, Kazimierza Borowiczkę, Wiktora Tarnawskiego, Kazimierza Szumańskiego, Józefa Bromberga i Edmunda Broedera.

Dalej zamianowano kancelistę Emila Korczyńskiego oficyałem kancelaryjnym w X klasie rangi, zaś adjunkta podatkowego Aleksandra Wysokińskiego i ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I klasy Karola Winiarskiego kancelistami w XI klasie rangi przy galicyjskiej prokuratoryi skarbu.

Adjunkta podatkowego Władysława Adolfa 2-ga imion Wojtunia, tudzież ukwalifikowanych podoficerów rachunkowych Mikołaja Wołowczuka i Bolesława Pawła 2-ga imion Kowalskiego zamianowano kancelistami w XI klasie rangi przy kierujących władzach skarbowych.

Składki na ciepłe obiady dla głodnych dzieci szkolnych na ręce podpisanego: dr. Leon Mańkowski 20 złr.; Henryk Czerny, ks. Henryk Matzke po 10 złr.; Franciszek Potrzebiński, ks. Julian Bukowski po 5 złr.; prof. Creizenach, prof. dr. Maciej Jakubowski, J. Splichal po 3 złr.; Zeleszkiewicz, K. Rząca i Chmurski, J. Królikowski, Alojzy Hrabowski, Wacław Szymczakowski, ks. M. Bejmanowski, Karol Knaus, Marya Prauss, Stanisław Krzyżanowski po 2 złr.; Neuwert 1 złr. 50 ct.; Marya Olkuszewska, Adaś Sadowski, prof. dr Baudouin de Courtenay, N. N., Zakład medalików, Stanisław Żmuda, Henryk Stockiewicz, Czaputowicz, M. Wasilkowska, Plac Matejki nr. 57, J. Kurzycki, B. Armatowicz, J. Warzeszkiewicz, Marya E. Teisseyre, Kazimierz Rysz po 1 złr.

Twaróg.

Korespondencya Redakcyi.

P. W. K. w Krakowie. Podzielamy w zupełności zdanie Szan. Pana o wiadomej instytucyi. Dziennik nie może atoli polegać na pogłoskach, które uporczywie wprawdzie kursują, nie łatwo się jednak dadzą stwierdzić. Fakta chętnie umieszczać będziemy, ale tylko fakta.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 30 stycznia: „Pan senator“, komedya w 3 aktach Fr. Schoenthana i G. Kadelburga. (Występ p. Żelazowskiego).

W piątek 31 stycznia: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (przedstawienie popularne).

W sobotę 1 lutego „Ludwik XI“, tragedya w 5 aktach K. Delavique. (Występ p. Żelazowskiego).

W niedzielę 2 lutego o godz. 3 po południu: „Szklana góra“, baśń w 3 aktach a 5 obrazach Z. Sarneckiego. (Po cenach zniżonych).

Wieczorem: „Ludwik XI“, tragedya w 5 aktach K. Delavique. (Występ R. Żelazowskiego).

Sprawy sądowe.

(Wybory w Cholerzynie.)

Kraków, 29 stycznia.

Przed zwykłym trybunałem tutejszego sądu karnego rozpoczęła się dziś rozprawa w głośnej sprawie zaburzeń cholerzyńskich podczas zeszłorocznych prawyborów do Sejmu z kuryi mniejszej własności powiatu krakowskiego.

Jako obwinieni stają włościanie wsi Cholerzyna w liczbie 24.

Rozprawie przewodniczy radca sądu k[illegible]go Giebułtowski, wotantami są radc[illegible] [illegible]belski, Wawrausch i sekretarz rady [illegible]ler.

Oskarżenie wnosi prokurator Kalitowsk[illegible]

Oskarżonych bronią: adwokat dr. Eliasz Goldhammer z Tarnowa, oraz pp. dr. Szaflarski i dr. Seinfeld, adwokaci z Krakowa.

Po wywołaniu sprawy i sprawdzeniu tożsamości oskarżonych odczytany został akt oskarżenia, który w streszczeniu przedstawia sprawę jak następuje:

Prokuratorya państwa w Krakowie oskarża: I. 1) Michała Piórkę, włościanina z Cholerzyna, lat 42; 2) Maryannę Piórkową, lat 38; 3) Jana Lipiarza, lat 38 — o to, że w Cholerzynie w dniu 11 września 1895 r. wachmistrzowi żandarmeryi, Franciszkowi Michowskiemu, który, pełniąc swą służbę, usiłował aresztować i odprowadzić Michała Piórkę do aresztów, w zamiarze utrudnienia tej czynności służbowej rzeczywistem gwałtownem targnięciem się na niego opór stawili, który to czyn stanowi zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81 u. k.

II. 1) Wojciecha Wróbla, lat 29, żonatego; 2) Józefa Kruka, lat 24, stanu wolnego; 3) Jana Grzychockiego, lat 23, stanu wolnego —

a) o to, że w Cholerzynie 11 września 1895 r. wachmistrzowi Franciszkowi Michowskiemu i żandarmom Michałowi Mularkiewiczowi, Julianowi Sokołowskiemu i Filipowi Słobodzianowi, którzy, pełniąc swą służbę, aresztowali Jakóba Kruka i Jana Lipiarza, w zamiarze udaremnienia tej czynności służbowej niebezpieczną pogróżką opór stawili, który to czyn stanowi zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81 u. k.

b) o to, że w tym samym czasie i miejscu, gdy nieznani sprawcy przeciw wachmistrzowi Franciszkowi Michowskiemu i żandarmom Michałowi Mularkiewiczowi, Julianowi Sokołowskiemu i Filipowi Słobodzianowi podczas tego, gdy byli zajęci pełnieniem obowiązku służbowego, więcej ludzi do wspólnej pomocy i do dania oporu wzywali, wezwaniu temu zadość uczynili i do wzywających przyłączyli się, — który to czyn stanowi występek z §. 280 u. k.

III. 1) Jakóba Kruka, 2) Tomasza Lorka, 3) Piotra Bartyzela, 4) Józefa Matysika, 5) Jana Bartyzela, 6) Józefa Lorka, 7) Teofila Lipiarza, 8) Jakóba Trębacza, 9) Piotra Rupikowskiego, 10) Jana Lorka, 11) Jędrzeja Fryca, 12) Joachima Batora, 13) Jana Matysika, 14) Mateusza Lipiarza, 15) Michała Rupikowskiego, 16) Jana Sieprawskiego, 17) Adama Kruka — o to, że w Cholerzynie w dniu 11 września 1895 r. w czasie zbiegowiska, wezwaniu i nakazowi wachmistrza żandarmeryi, Franciszka Michowskiego, służbę pełniącego, aby się rozeszli, nie byli posłuszni, który to czyn stanowi występek z §. 283 u. k.

Salomeę Korzeniakową, lat 27, katol., zamężną, w Cholerzynie zamieszkałą, o to, że w dniu 11 września 1895 pełniącym służbę wachmistrzowi żandarmeryi Franciszkowi Michowskiemu i żandarmom Michałowi Mularkiewiczowi, Julianowi Sokołowskiemu i Filipowi Słobodzianowi w wykonaniu ich czynności służbowej stawiała przeszkody, tudzież w tym samym cza-

sie łżyła ich obelżywemi wyrazy, które to czyny stanowią przekroczenia z § 312 i 314 u. k.

Powody (w streszczeniu).

W dniu 11 września 1895 odbywały się w Cholerzynie wybory prawyborców do Sejmu, a gdy Michał Piórko podczas wyborów niewłaściwie się zachowywał, kazał go komisarz starostwa (Wincenty Dobrowolski), kierujący wyborami, wachmistrzowi żandarmeryi Franciszkowi Michowskiemu aresztować i do Liszek zaprowadzić. Fr. Michowski po przyaresztowaniu M. Piórki, udał się z nim ku Liszkom. M. Piórko kilka razy w drodze przystawał, żądając od Michowskiego, by mu pozwolił udać się do domu i zabrać ubranie, na co jednak Michowski zgodzić się nie chciał. Tłum ludzi, który szedł za nimi, wołał wówczas do żandarma: „nie zabijaj“, a do M. Piórki: „nie idź, nie daj się prowadzić, niech ci tu wyrok przyślą“. Wachmistrz Fr. Michowski wezwał wtedy tłum do rozejścia się, a nawet zmierzył ku zbliżającym się z karabina dwukrotnie. Część ludzi odeszła wówczas na bok, reszta jednak szła dalej. Ktoś z tłumu uderzył Fr. Michowskiego w plecy kamieniem, zaś Michał Piórko chwycił obiema rękami za lufę od karabina żandarma, poczem przybyła Maryanna Piórkowa, żona Michała, chwyciła karabin jedną ręką, następnie Jan Lipiarz pochwycił za bagnet i gdy Franciszek Michowski upadł na ziemię, a na niego upadli Piórkowie, zabrali: Piórko szablę Michowskiego, Jędrzej Fryc karabin i dał takowy Piotrowi Rupikowskiemu, który go znów wręczył Piórce. Po rozbrojeniu Franciszka Michowskiego, M. Piórko uciekł, a żandarm udał się do naczelnika gminy, ścigany po drodze uderzeniami brył ziemi.

Tego samego dnia Fr. Michowski, zabrawszy sobie do pomocy żandarmów: Michała Mularkiewicza, Juliana Sokołowskiego i Filipa Słobodziarza, udali się do Cholerzyna, aby winnych aresztować, i gdy już aresztowali Jakóba Kruka i Jana Lepiarza, z tłumu odezwały się głosy:

— Hej chłopcy, nie macie tam kos? Nie dajcie ich!

Na to zbliżyli się, trzymając kosy, Wojciech Wróbel i Józef Kruk, a Jan Grzychocki z kołem w ręku.

Gdy wachmistrz Fr. Michowski polecił żandarmom ku nim broń skierować, Wojciech Wróbel, Józef Kruk i Jan Grzychocki uciekli, lecz przez żandarmów zostali aresztowani. Gdy już Tomasz Lorek i Wojciech Wróbel byli aresztowani i siedzieli na wozie, zbliżyła się do wozu Salomea Korzeniakowa i trzymając Tomasza Lorka, usiłowała na wóz wsiąść, a nadto łżyła żandarmów, gdyż powiedziała:

— Za co go aresztujecie, draby?

Żandarmi wobec zachowania się Salomei Korzeniakowej i ją także aresztowali.

Obwiniony Michał Piórko po przedstawieniu mu oskarżenia zeznaje: W dniu 11 września były w Cholerzynie prawybory. Żandarmi nas zwołali do kancelaryi wójta, gdzie już czekał komisarz starostwa z Krakowa. Umyśliliśmy sobie głosować na Jana Lipiarza i Józefa Bartyzela. W kancelaryi czekaliśmy w kilkunastu i oddawali głosy. Któryś z gospodarzy głosował i zapomniawszy sobie imienia zaciął się i pogląda ku nam. Jeden z gromadki, niewiamo który, podpowiedział głośno nazwisko Józefa Bartyzela. Na to porwał się z miejsca komisarz Dobrowolski, spojrzał w gromadę a podejrzywając mnie o wymówienie tych słów, zawołał żandarma i kazał mnie wyprowadzić. Żandarm wziął mnie za kark i „bez gwałt“ przeze drzwi wyrzucił do sieni. Tam chwycił mnie pod gardło i cisnął do ściany. Chłopi zaczęli krzyczeć, że to nie ja podpowiedział i ja sam się zaklinałem, żem w tem niewinny. Nie pomogło nic. Przetrzymał mnie, a po wyborach wyprowadził na wieś i pędził przed sobą, poszturkując karabinem. W odległości 50 kroków za nami szła gromada ludzi z wyborów. Widząc, że żandarm mnie bije i morduje, wołali: „Nie bij, nie zabijaj! Na to wyleciała z chałupy moja żona i zaczęła żandarma prosić, żeby mnie nie zabierał tylko zawezwał do sądu. Żandarm widząc ją i innych ludzi nadlatujących, chwycił mnie znowu pod gardło i zaczął szarpać. W tem szarpaniu, kiedy żandarm chciał strzelać, przewróciliśmy się razem: ja, żandarm i moja żona. Kiedyśmy się podnieśli, żandarma nie było, — tylko na ziemi leżał karabin i szabla. Karabin ten odniosłem do starostwa, za co skazany zostałem na 5 dni aresztu, a potem odstawiony do sądu w Liszkach. Za co mnie to spotkało, nie wiem. Do winy się nie poczuwam, a cała wieś poświadczy, że zeznałem prawdę.

Osk. Maryanna Piórkowa zapytana, o ile poczuwa się do winy zeznaje, że istotnie razem z mężem szarpała żandarma Michowskiego i przewróciła go na ziemię. Byłam — powiada Piórkowa — w chałupie zajęta robotą, kiedy ludzie zaczęli wołać na mnie, żebym wyszła, bo „ziandary waszego mordują“. Wyleciałam z krzykiem z chałupy, wołając na żandarma, żeby mi puścił mojego, bo on niewinny. Żandarm nie puszczał go, tylko bił kolbą jeszcze bardziej i groził, że jak wejdą na łąki, to mu tam „jeszcze lepiej przylepi“. Zaczęłam okrutnie zawodzić i taka mnie „wziena zawziętość za tę krzywdę“, żem się rzuciła razem z mężem na niego. Byłabym to zrobiła nawet wtedy, choćby było dwóch żandarmów. Niechże mnie panowie już osądzą, jak chcą!

Oskarżeni Piórkowie zeznają także zgodnie, że żandarm Michowski robił na nich wrażenie pijanego. Oskarżeni rzucili się na niego dopiero wtedy, kiedy chciał strzelać, a potem wyjął szablę i zabierał się do cięcia. (C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Pan Tadeusz“.** Staraniem Macierzy polskiej wyszedł nowy nakład „Pana Tadeusza“ w liczbie 5.000 egzemplarzy po 10 ct. Poprzednie nakłady, wynoszące wspaniałą cyfrę 50.000, zostały wyczerpane w przeciągu 7 lat.

— **Akwarele i obrazki pastelowe** znanej artystki p. Heleny Czerkawskiej, które oryginalnością swą i silną charakterystyką zwracały między innemi powszechną uwagę niedawno na wystawie drezdeńskiej, cieszą się obecnie wielkiem również powodzeniem w wiedeńskim *Künstlerhausie*. Jak donoszą pisma wiedeńskie, większa część obrazów p. Czerkawskiej znalazła już chętnych nabywców.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 29 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	759·2 mm	757·9 mm	758·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—9°,8	—10°,3	—4°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87 %	90 %	77 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	8	1

Głosy publiczne.

Odpowiedź na interpelacyę pos. Nowakowskiego.

Na posiedzeniu wys. Sejmu dnia 24 b. m. interpelował pos. Nowakowski p. komisarza rządowego, czy nie zamierza rząd przeprowadzić skontra kasy gminy w Niżankowicach i zbadać gospodarki wice-burmistrza dra Ruczki.

Nie znam motywów tej interpelacyi; ponieważ jednak podaje ona publicznie w podejrzenie działalność moją w gminie, a ja nie mogę z tego samego miejsca, z jakiego przemawiał pos. Nowakowski, odeprzeć krzywdzącego mnie zarzutu, przeto muszę w tej publicznej drodze oświadczyć interpelantowi, że dopuścił się co najmniej lekkomyślnego targnięcia się na cudzą cześć.

Lekkomyślnem nazywam je, bo interpelant ignorując fakt, że każda gmina ma naczelnika i ten z ustawy jest gospodarzem gminy, że i Niżankowice naczelnika takiego mają, że nad naczelnikiem jest jeszcze w sprawach gospodarki gminnej Rada gminna, dalej Wydział Rady powiatowej, wreszcie Wydział krajowy, bo nie znając faktycznego stanu rzeczy w Niżankowicach, nie zbadawszy takowego, gdzie należy, rzucił na mnie kalumnię.

Niechże się p. interpelant tutaj dowie, że w Niżankowicach zawiaduje kasą gminną kaucyonowany, regulaminem kasowym związany, pod kontrolą bezpłatnego delegata Rady gminnej zostający urzędnik, — że tutejsza Rada gminna darzy swego vice-burmistrza takiem zaufaniem, iż tenże jest jednym z członków komisyi skontrującej. Czekamy też ze spokojem żądanego skontrum i przeglądu mej gospodarki w gminie, tymczasem zaś powołuję się na powagę władz autonomicznych i rządowych, którym działalność ma w gminie jest znana, na akta i księgi moc publicznych dokumentów posiadające i daję p. interpelantowi następujące dalsze kategoryczne wyjaśnienia.

Do Rady gminnej miasteczka Niżankowic wszedłem jako zastępca naczelnika gminy dopiero przed trzema laty, zastałem pewne zaniedbanie stosunków administracyjnych, pewien zastój w rozwoju miasteczka; daliśmy sobie jednak jakoś radę z temi usterkami nawet bez apelowania do Sejmu, rządów lub sądów i dzisiaj, a mówię to bez przesadnej chwalby, głównie za moją inicyatywą lub interwencyą doszło już do tego, że zestawia się prawidłowe budżety, składa się corocznie rachunki administracyjne — dba o to, by budżet i rachunki dopełniały się wzajemnie, były z sobą w zgodzie. Roczne dochody i wydatki gminy uregulowane, dochody podniosły się, a wydatki stały produktywnemi, istnieją księgi kasowe, konta, a nawet jest księga uchwał gminnych.

Obok uregulowania administracyi nie zaniedbuje się względów policyjno-sanitarnych, wprowadza w życie nowe obowiązujące ustawy, jak budowlaną i ogniową, na każdym kroku, na każdem polu, czy to w Radzie gminnej, czy szkolnej miejscowej, czy w stowarzyszeniach humanitarnych gminy, wszędzie czuć postęp racyonalny, do zapewnienia gminie moralnego i materyalnego rozwoju dążący.

Taką jest moja gospodarka w gminie! Że się pos. Nowakowskiemu nie podobam, mniejsza z tem; czy to jest odpowiednie, że pos. Nowakowski tendencyjną interpelacyą wnosi do Sejmu echa powyborcze, zostawiam ocenieniu wys. Sejmu i władz kompetentnych. Zaznaczam wszakże, że nawet pod osłoną nietykalności poselskiej niewolno mu niczyjej czci szarpać, i sądzę, choć nie jestem prawnikiem, że tak postępującego posła do odpowiedzialności pociągnąć będę miał prawo.

Niżankowice, 25 stycznia 1896 roku.

Dr. Stanisław Ruczka,
zastępca naczelnika gminy.

Dział ekonomiczny.

Dostawy mięsa. Zarząd wojskowej, wyższej szkoły realnej w Weisskirchen potrzebuje dostawców na rozmaite gatunki mięsa, oznaczając termin do wnoszenia ofert na dzień 28 lutego 1896 r.

Bliższych wyjaśnień udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

W Izbie handlowej i przemysłowej krakowskiej odbyły się wczoraj wybory do prezydyum na rok 1896. Wybrano ponownie prezesem Izby p. Teodora Baranowskiego, wiceprezesem p. Alberta Mendelsburga.

Zagraniczny handel Austro-Węgier w r. 1895 dosięgnął kwoty 727·4 milionów złr. w dowozie, a 742·5 milionów złr. w wywozie. Stan czynny bilansu handlowego wynosił więc 15·1 milionów złr. W roku 1894 stan czynny przedstawiał się w sumie przeszło sześć razy większej, wynosił bowiem 94·8 milionów złr.

Z targów zbożowych. — Kraków, 28 stycznia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·50 do 7·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·40 do 7·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·50 do 6·50. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·50. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·40. Słoma od —·— do 2·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 2·—. Jaja za kopę od 1·50 do 2·—. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (28 b. m.) zapowiedziano 6387 a przypędzono 5703 świń. Z tego było 2683 świnek i 3020 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 48 ct. do 49 ct., wyjątkowo po — ct., średnie po 43 ct. do 46 ct., lekkie po 39 ct. do 42 ct., świnki po 30 ct. do 40 ct.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Lwów, 29 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego przekazano sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli komisyi solnej.

Adam Jędrzejowicz przedstawił ustawę łowiecką.

W rozprawie ogólnej zabrał głos Kramarczyk zarzucając, że ustawa jest szablonowa, utrzymując, że na gruntach chłopskich ciężą serwituty.

Okuniewski twierdzi, że każdemu powinno być wolno na swoim gruncie polować.

Bojko uważa zakaz polowania za wydarcie ludowi jego własności; za coś gorszego, niż w czasach pańszczyźnianych. Zakończył słowami Skargi: „Złodziejskie to serce, które ci chce się wzbogacić krzywdą cudzą“.

Abrahamowicz twierdzi, że ustawa ta jest krokiem naprzód, gdyż uwzględnia interesa włościan.

Średniawski podnosi szkody wyrządzone przez zwierzynę, dowodząc, że są one większe, niż zyski z polowania. Potrzeba więc wolności polowania.

Wójcik twierdzi, że przedłożona ustawa jest unikatem, jest hańbą dziewiętnastego wieku. Mowca żąda, aby tę ustawę odesłać Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Jędrzejowicz odpowiadał na powyższe wywody, powołując się na uchwały dawnych sesyj sejmowych, zaznaczając, że ustawa obecnie przedłożona jest potrzebna.

Wniosek Wójcika w głosowaniu upadł. Za nim głosował demokratyczny klub polski, stronnictwo ludowe, Rusini i Związek chłopski.

W dyskusyi szczegółowej nad ustawą łowiecką kilkakrotnie przemawiali: Kramarczyk, Wójcik, Zardecki, Średniawski, Styła, Krempa, Okuniewski, Abrahamowicz, Pohorecki, Bernadzikowski, Bojko.

Poprawki odrzucono. Po uchwaleniu paragrafu 13 posłowie ze stronnictwa ludowego, ze Związku chłopskiego i Rusini opuścili salę.

Ustawę łowiecką ze zmianami stylistycznemi przyjęto do paragrafu 37.

Zgłosili następnie wnioski: Czaykowski o zmianę przedłożenia rządowego o sądach pokoju.

Pohorecki o otwarcie Izby handlowej w Tarnopolu.

Interpelacyę zgłosił: Warzecha o zniesienie grzywny za niedostateczne ostemplowanie dokumentów.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Na porządku dziennym dalszy ciąg ustawy łowieckiej.

Wiedeń, 29 stycznia. Pod zarzutem oszustwa na sumę 90.000 złr., aresztowano tutaj Wilhelma Lobkowitza, znanego właściciela handlu bicyklami.

Rzym, 29 stycznia. Papież przyjął ks. Ferdynanda z litością i łaskawością — jak pisze jeden z tutejszych dzienników, — oświadczając na wstępie, że błędne postępowanie księcia w rzeczach religii zasługuje na podwójną naganę. Błąd księcia jest większy i smutniejszy, ze względu na uroczyste przyrzeczenia, które on (książę) dał papieżowi.

Książę nie może nigdy mieć nadziei, że kościół uzna za słuszne jego postępowanie, mające na celu osiągnięcie korzyści światowych. Znaczyłoby to tyle, co wydać wyrok na siebie samego. Kościół będzie się modlił, aby Bóg udzielił księciu tej siły, której brak mu widocznie.

Książę był bardzo wzruszony, gdy wyszedł z pokoi papieskich, celem udania się do kardynała Rampolli. Mimo ścisłego *incognito*, książę był ozdobiony wszystkiemi orderami.

Voce dela Verita podał wczoraj rano wiadomość, że posłuchanie nie odbyło się wcale, *Osservatore Romano* zaś zachowuje milczenie.

Rzym, 29 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi, że ks. Ferdynand bułgarski odjechał wczoraj wieczór o godzinie 11 przez Florencyę do Wiednia. Zauważono, że kardynał Rampolla, wbrew zwyczajowi, nie rewizytował ks. Ferdynanda w imieniu papieża.

Ambasadora tureckiego ks. Ferdynand nie odwiedził.

Paryż, 29 stycznia. Śledztwo w sprawie tonkińskiego monopolu opium toczy się z całą energią. Dokonano rewizyi w kilku domach bankowych i w mieszkaniu Edwards'a. Podobno skonfiskowano przytem korespondencyę, kompromitującą kilka osobistości politycznych.

Paryż, 29 stycznia. Artur Meyer, redaktor *Gaulois*, wyzwał na pojedynek Mirmana za jego mowę, wypowiedzianą na ostatniem posiedzeniu parlamentu. W mowie tej Mirman odezwał się dwuznacznie o stosunkach Meyera z reprezentantem cara Avellanem.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Praga, 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego zgłosił p. Pacak wniosek, aby upoważniono marszałka krajowego, za zgodą Izby, do natychmiastowego przekazania komisyi wniosków poselskich bez mowy uzasadniającej wnioskodawcy, ponieważ mowy te absorbują bardzo wiele czasu.

Przyszłe posiedzenie w piątek.

Berno, 29 stycznia. Starszy burmistrz miasta Berna i poseł do Sejmu, Krystyan d'Elvert, umarł wczoraj, licząc lat 92. D'Elvert był swego czasu członkiem parlamentu frankfurckiego i posłem do austryackiej Rady państwa.

Berno, 29 stycznia. Zakaz uczęszczania do tutejszego klubu czeskiego przez wojsko, został zniesiony.

Salzburg, 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego przyjęto wniosek o możliwe ograniczenie handlu obnośnego, a odrzucono większością głosów dalszy wniosek o możliwe niedopuszczenie obywateli węgierskich do handlu obnośnego.

Parenzo, 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego nie było ani jednego z posłów słowieńskich.

Wybór pos. Coulicha unieważniono większością głosów, wbrew wnioskowi komisyi weryfikacyjnej i bez dyskusyi.

Insbruk, 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego unieważniono mandaty posłów włoskich z powodu abstynencyi.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad prośbą komitetu wyborczego przemysłowego, dotyczącą reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu.

W końcu wezwano Wydział krajowy, aby w przyszłej sesyi przedłożył projekt dotyczący tej kwestyi, z uwzględnieniem ewentualnej nowej ordynacyi wyborczej do Rady państwa.

Przyszłe posiedzenie w czwartek.

Lublana, 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego uzasadniał pos. Hribar wniosek, dotyczący zmniejszenia podatków dla przedsiębiorstw przemysłowych w Lublanie i okolicy. Wniosek ten przekazano komisyi administracyjnej.

Następnie przyjęto wniosek pos. Pfeifera, dotyczący uwolnienia drobnych spraw hipotecznych aż do 100 złr. od przymusu legalizacyi.

Przyszłe posiedzenie w piątek.

Budapeszt, 29 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w rozprawie budżetowej poseł Olay omawiał w gwałtowny sposób sprawę ekszupana Miklosa. Prezydent Izby upomina mowców, aby o brudne i podejrzane sprawki nie obwiniali każdego, kto żąda przedwstępnej koncesyi na budowę kolei wicynalnej. Także minister handlu Daniel oświadcza, że kto buduje koleje wicynalne, ten nie zasługuje jeszcze *eo ipso* na potępienie, przeciwnie, zdobywa sobie pewne zasługi około rozwoju handlowo-komunikacyjnego. Wniosek Csaky'ego zdąża jedynie do tego, aby podejrzeniom koniec położyć. (Żywe oklaski).

Kilku mowców popierało częścią wniosek Barty, częścią wniosek Csaky'ego z uzupełnieniem Barty.

Minister sprawiedliwości oświadczył, że wydanie ogólnej wskazówki do prokuratoryi państwa jest zbytecznem, ponieważ istnieje ustawa, oznaczająca, gdzie należy wdrożyć śledztwo.

Szallay cofa swój wniosek, ponieważ śledztwo zostało już wdrożonem.

Dyskusya nad tytułem: „Starsi żupani“ została zamknięta.

Berlin, 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu załatwiono z budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych: tytuł: „Zabezpieczenie na wypadek kalectwa i starości“ i przyjęto, po odrzuceniu wniosku Auera, jednogłośnie wniosek Hitzego, dotyczący wniosku Auera. Następnie załatwiono tytuł: „Kontrola nad emigracyą“ i „Komisya dla statystyki robotniczej“.

Na dzisiejszem posiedzeniu postawiono na porządek dzienny wniosek Rickerta, dotyczący ustawy wyborczej, i wniosek Auera, dotyczący ustawy o stowarzyszeniach.

Paryż, 29 stycznia. Rada ministrów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu w *Elysée*, skoro tylko nadejdą wyczerpujące sprawozdania z Madagaskaru, rozdać w parlamencie „żółtą księgę“ o nowym traktacie. Zarazem zawiadomi rząd obce mocarstwa o zajęciu Madagaskaru przez Francyę.

Generała Zurlinden mianowano komendantem 15 korpusu armii.

Dla reprezentacyi Francyi podczas odbyć się mającej dnia 12 maja uroczystej koronacyi cara, żądany będzie kredyt w sumie 975.000 fr. O składzie tej misyi nadzwyczajnej nie zapadła dotąd żadna uchwała.

Bruksela, 29 stycznia. Królowa odzyskała zdrowie zupełnie.

Londyn, 29 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola pod datą 27 b. m.: *Irade* sułtana zarządza zabranie 120.000 funtów z kasy urzędników, tytułem pożyczki, celem zaspokojenia nagłych potrzeb państwa. Inne *irade* zezwala na rozdzielenie między wojsko karabinów mauzerowskich, które od lat kilku leżą w magazynach.

Rzym, 29 stycznia. Z Adagahamus donoszą: Kolumna Galliana przeszła wczorajszej nocy przez Aibę; na przedzie maszerowało wojsko Ras Mangaszy, a za niem kolumna Galliano'a.

Za wojskiem Ras Makonnen'a, w odległości 3-ch godzin drogi, postępuje Menelik ze swem wojskiem. — Sądzą, że Galliano wkrótce przybędzie do obozu włoskiego.

Londyn, 29 stycznia. *Biuro Reutera* donosi, że wiadomość o uzbrajaniu się floty rosyjskiej i planach rozbioru Turcyi, jest bezpodstawną; położenie w Turcyi nie uległo zmianie.

Londyn 29 stycznia. O zajściach w Armenii w czasie od 24 czerwca 1894 do 10 października 1895 r. wydano „księgę niebieską“ wielkiej objętości, w której stwierdzono na Armeńczykach popełnione mordy i shańbienia kobiet. Księga ta oznacza liczbę ofiar podaną przez prasę angielską i zagraniczną za przesadzoną, podając ze swej strony liczbę ofiar mniej więcej na 900; księga zaznacza zarazem, że rząd turecki nie wypełnił obowiązku, nakazującego mu udzielać pomocy wszystkim poddanym w równej mierze.

Rzym, 29 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi, że papież zezwolił na posłuchanie ks. Ferdynanda bułgarskiego pod warunkiem zachowania ścisłego *incognito*. Książę udał się do Watykanu, ozdobiony orderami, w towarzystwie swego otoczenia, składającego się z 5 osób. Papież przyjął księcia samego, a posłuchanie trwało bardzo krótko. Później odwiedził książę także kardynała Rampollę.

Zarazem potwierdza *Agencya Stefaniego* w stanowczy sposób dzisiejszą wiadomość, że papież potwierdził ks. Ferdynandowi ustnie daną mu już dawniej odpowiedź, że przejście jego syna na prawosławie nie jest dozwolone.

Rzym, 29 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi, że papież onegdaj wieczór, podczas przesłuchania ks. Ferdynanda, potwierdził wobec niego ustnie dawniej daną mu odpowiedź, że przejście jego syna Borysa na prawosławie jest niedozwolone.

Rzym, 29 stycznia. *Tribuna* ogłasza w osobnej odbitce depeszę, która podaje dalsze szczegóły o poddaniu się twierdzy Makalle, potwierdzając w większej części podane już wiadomości. Depesza ta donosi, że nieprzyjaciel podczas szturmu dnia 18 bm. próbował za pomocą drabin wtargnąć do twierdzy. Włosi dozwolili nieprzyjacielowi podejść dość blisko, rzucając kamieniami, aby Szoanie myśleli, że w twierdzy zabrakło amunicyi. Gdy nieprzyjaciel skupił się tuż pod szańcami, Włosi poczęstowali go ogniem karabinowym i kartaczami. Nieprzyjaciel poniósł podobno wtenczas stratę w 1500 zabitych.

Sofia, 29 stycznia. *Agence Balcanique* donosi: Wiadomość o przybyciu egzarchy bułgarskiego do Adrianopola okazuje się przedwczesną, ponieważ nie potwierdziła się dotąd.

Sofia, 29 stycznia. Na onegdajszem posiedzeniu sobrania, które trwało do północy, przyjęto w trzeciem czytaniu projekt kodeksu karnego.

Konstantynopol, 29 stycznia. Dotychczasowy ambasador w Bukareszcie, Reszid bej, został przez Turcyę zatwierdzony jako ambasador w Rzymie. Mahmud Nedin pasza przybędzie tutaj, przed objęciem urzędu ambasadora w Wiedniu.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 28 stycznia 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	100	75
Zjednoczony dług w srebrze	101	—
Austryacka renta złota	122	60
4 % austryacka renta (marcowa)	100	60
4 % węgierska renta złota	122	75
4 % węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1015	—
Akcye kredytowe	372	50
Londyn	121	30
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	32½
20 marek	11	86
20-frankówki za sztukę	9	61½
Banknoty włoskie	44	25
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 29 stycznia. Ruble 128·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·74. Pszenica na wiosnę 7·35. Owies na wiosnę 6·40.

Wiedeń, 29 stycznia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 96·35; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 96·90; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·40; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 220·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 291·50; Losy z 1854 na 250 złr. 152·— losy z 1860 na 500 złr. 148·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 373·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 388·—; Länderbank na 200 złr. 246·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1020.

Berlin, d. 29 stycznia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 231·75 mrk. Austryacka złota renta 103·10 mrk. Austryacka srebrna renta 100·50 mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 98·80 mrk. Austryackie banknoty 168·60 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·70 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 12 9 6
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Dr. A. Langie

okulista

po czasowej przerwie, ordynuje jak dawniej 332 1 5

ulica Sławkowska, L. 20, II piętro.

L. 3395.

Konkurs.

Celem obsadzenia **posady budowniczego miejskiego** z płacą roczną w kwocie 800 złr., na razie prowizorycznie, z możliwością stabilizacyi, rozpisuje się, wskutek uchwały Rady miejskiej z dnia 21 grudnia 1895, konkurs **z terminem wnoszenia podań do dnia 25 lutego 1896 r.**

Kompetenci, którzy mają się wykazać metryką chrztu, tudzież że posiadają przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891, Nr. 67, Dz. u. kr., kwalifikacyę i że są nieposzlakowanego zachowania się, winni swoje podania wnieść w powyższym terminie do Magistratu miasta Krosna.

Magistrat król. wol. miasta Krosna.

Krosno, 25 stycznia 1896 r.

331 1 3 Burmistrz **Dr. F. Czajkowski.**

H. Wierzycki w Tarnowie

poleca 326 1 24

Przybory krawieckie, Roboty ręczne, Potrzeby toaletowe, Papiery i artykuły piśmienne.

Fabryczny skład rękawiczek skórkowych.

Wysyła pocztą bez liczenia opakowania.

Wysyłam 319 1 3

100 kg. **dobrych śliw**	złr.	12.50
100 kg **wybor. orzechów**		11 —
parę tłustych, wybornych **kur indyjskich**		2 40
parę tłustych **kur**		— 80
5 litrów najwyborniej. prawdziwej **śliwowicy**		5 —

tudzież **orzechy laskowe, kasztany, groszki i wszelkie produkty krajowe** tak pocztą, jak i wagonami **po najniższych cenach.**

Dom wywozowy

Jerzy Aleks. Wasiljevic

D. Tuzla (Bośnia).

Ucznia

miejsce jest wolne 328 1 3

w księgarni D. E. Friedleina, Kraków.

Uwzględnieni będą tylko miejscowi.

Cielęcinę świeżą wysyłam opłatnie za zaliczką pocztową 5 klgr. po **1 złr. 95 centów.** 325 1

Künstlinger, Gdów.

„Haya“

puder antyseptyczny

dla niemowląt i dzieci

polecony przez znakomitszych lekarzy przeciw **wyprzaniom i wypryskom.**

Prawdziwy tylko z godłem „Opatrzność“.

„Haya“

mydło hygieniczne

dla dzieci.

Składy **w Krakowie** w aptekach pp. **Wiszniewskiego, Reifera i Rosenberga.** 42 6 10

Główny skład rozsyłkowy:

Apteka K. Krzyżanowskiego, Lwów,
ulica Kazimierzowska, L. 26.

Kuchnia Polska

wraz z kawiarnią przy ulicy św. Anny, L. 5,

poleca

śniadania, obiady i kolacye

czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone.

Mojem staraniem jest, ażeby Kuchnia Polska przynosiła sławę dawnej kuchni polskiej — Dla Panów Abonentów daje się odpowiedni rabat.

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności

252 4 0 Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski, wł. firmy.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej

przygotowują **panie i panów** rutynowani urzędnicy. 282 3 4

Wiadomość: **Dutkiewicz, Kraków, ul. Pędzichów, 18, II p.**

Nowość. Nowość.

Pierwsza w kraju mechaniczna

Fabryka haftów

ulica Dietla, L. 62, w podwórzu,

poleca Szan. Publiczności swoje **hafty, koronki, wstawki** itp., w najrozmaitszych gatunkach i wzorach, nieustępujące w niczem wyrobom zagranicznym. Nawet przy sprzedaży drobnostkowej **ceny fabryczne.** 327 1 15

Przyjmuje również wszelkie zamówienia tego rodzaju.

Kapitał 500.000 złr. w. a.

Kapitał 500.000. Kapitał 500 000.

Na czasie!

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w mojem znanem Biurze **w Wiedniu, IV., Hauptstrasse 36,** otworzyłem

Dom komisowy i Interes przesyłkowy.

Mając własne fundusze, rozgałęzione stosunki i około 1400 agentów w kraju i za granicą mogę przyjmować w komis i sprzedawać wszelkie towary, oraz na takowe dawać zaliczki. **Wszelkie zlecenia,** dotyczące **zakupna za kwotę** od najmniejszej do największej, wykonuję i wysyłam punktualnie.

Adres dla telegramów: **„Exsiccator“, Wiedeń.**

Firma zakredytowana jest we wszystkich lepszych instytucyach w kraju i za granicą. 31 8 0

Austryackie czekowe konto Nr. 830.616, węgierskie 4116.

Broszurki, cyrkularze i warunki wysyłam na żądanie franco.

W Lesie Cygańskim obok Bielska

w nowo wystawionej (murowanej) willi, z prześlicznym widokiem na las i góry, położonej przy ubocznym gościńcu i w pobliżu stacyi kolei elektrycznej i restauracyj

są do wynajęcia

następujące letnie mieszkania:

1 pokój na parterze.

Mieszkanie na I piętrze, składające się z 3 pokoi, kuchni i pokoju dla służby, wreszcie

Mieszkanie na II piętrze, składające się z 2 pokoi i kuchni.

Mieszkania te są całkiem umeblowane i należą do nich wszelkie potrzebne ubikacye poboczne (kąpiel, piwnica, strych itd.).

Bliższych szczegółów i odbitek planu udziela **Dr. Józef Stekel, adwokat w Bielsku.** 293 2 3

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko

wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 87 5 5

R. Ditmar

fabryczny skład lamp

poleca się łaskawej pamięci

13 39 67 **Kraków, Rynek gł., L. 13.**

Odznaczone dwoma medalami

Znakomite tutki nieklejone

wyrobu

S. W. Niemojowskiego

są wszędzie do nabycia.

Główny skład **w Krakowie** w handlu papieru i przyborów galanteryjnych **Stanisława Karlińskiego** (przedtem filia S. W. Niemojowskiego) **Sukiennice, 28.**

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 15 10 0

ANASTAZY HOLIK



ZEGARMISTRZ

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7

poleca Szanownej Publiczności swój

Skład zegarów i zegarków

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

9 3 0

Ceny najprzystępniejsze, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu roboty.

Wszelkie zamiany i zakupna zegarów starych uskuteczniam w handlu.

Zamówienia uskuteczniam pospiesznie odwrotnie.

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

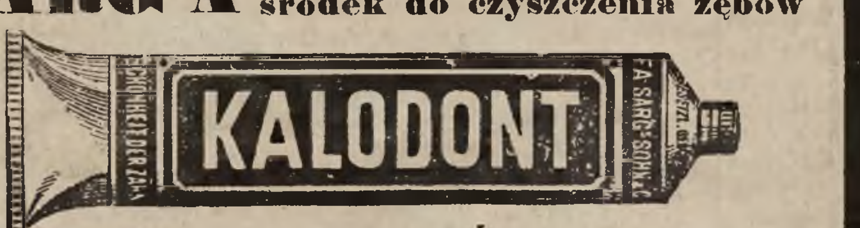
W. ADAMOWICZA

w Brodach 36 8 0

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr.	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr.	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr.	3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr.	1 20
Znakomita kawa „Syriusz“ franco 5 kilo	złr.	9.50

SARG'A

jak to uznano, niezbędny **środek do czyszczenia zębów**



kilka **MILIONÓW** razy

wypróbowany i za skuteczny uznany, przez dentystów polecany jako najlepszy 100 9 10

środek, by mieć zdrowe i piękne zęby.

Dostać można wszędzie.

Pokoje gościnne.

Piwo pilzneńskie i bawarskie. Marynaty, konserwy i różne sery.

Herbatę

proszkową, paczka po 5—58 ct i 50 ct

Melange, paczka po 25 i 50 ct.

Familijną, paczka po 38 i 75 ct.

Imperial, paczka po 50 ct. i 1 złr

Rosyjska, paczka po 25, 38, 50, 75 cent i 1 złr.

Rum

litr po 64, 80 ct., 1 złr. i wyżej. flaszeczka po 25, 38, 50, 75 ct. i 1 złr. — Butelka po 70 ct., 1, 1 50, 2 złr. i wyżej,

poleca firma 236 7 10

Edmund Klimek

w Krakowie, Rynek, A-B,

oraz śliwki i powidła bośniackie, najprzedniejsze masło deserowe, funt po 70 ct, marony, pomarańcze, mandarynki i cytryny.

Wszystko jak najtaniej.

Zdrowa, smaczna kuchnia

Sklep litewski

ulica Sławkowska, L. 31.

Wprost z Litwy zawsze świeże na składzie szynki, kiełbasy, polędwice i słonina wędzona, sery, strasburskie pasztety, ryby wędzone całe i na części Herbata rosyjska, kawa, cukier, masło deserowe i kuchenne, owoce jabłka kiszone i różne marynaty litewskie. Przyjmuje zamówienia na **lody, mus i kremy.** Co dzień **gorące kimmelkuchen** o godz. 8 rano i 6 wieczór, oraz świeże **pączki** po $3^1/_2$ ct.

141 7 10 **Aleksandra Michniewicz.**

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

305 3 10

Konfitury

agrestowe, wiśniowe, porzyczkowe, truskawkowe, malinowe, 262 2 10

orzechy włoskie, jabłka rajskie

poleca po niskich cenach

Sklep spożywczy MARYI PARYL

Kraków, ul. św. Jana, L. 30.

Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH

St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom 17 126 150

Nauki buchalteryi kupieckiej

podwójnej

w drodze listownej, z poręczeniem za najlepszy rezultat, udziela pod korzystnemi warunkami

Henryk Rausch w Przemyślu.

Prospekta za darmo i opłatnie. 516 2 3

Cukiernia W. Schmida

poleca

Pomadki o rozmaitych smakach, w kilku dziesięciu gatunkach, $^1/_2$ kilo po 60 ct.

Cukry deserowe mięszane z czekoladkami kremowemi, $^1/_2$ kilo 1 złr.

Karmelki nadziewane $^1/_2$ kilo 40 ct.

Herbatniki $^1/_2$ kilo 60 ct.

Andruty Wafle po 1 i 2 ct.

Andruty do przekładania tortów dla Pań Gospodyń. 33 15 20

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą“

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą“ uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

257 5 53

Uczeń

z ukończoną najmniej II klasą gimn. znajdzie umieszczenie jako praktykant **w pierwszym składzie aptecznym w Krakowie,** ul Stradom, 7

305 3 6

Masło! Mięso!

po 5 kg, opłatnie za zaliczką, wysyła **wołowinę i cielęcinę,** krzyżówkę, bez kości, świeżą, za **2 złr. 60 ct.; masło** świeże po **3 złr. 60 cnt.** (także oba artykuły razem).

310 3 4 **B. Kaphan, Buczacz.**

Kasy ogniotrwałe

oryginalne, mało używane Nr. 0, 1, 2, 3, 4, poleca **po niskich cenach do sprzedania** 297 3 4

Dawid Himmelblau, Dajwór, L. 4.

Szynki

wędzone, ważące 4—6 kg., kupuje się w każdej ilości. — Zgłoszenia, z podaniem **najniższej ceny,** przyjmuje 296 3 3

Max Sommer, Wiedeń, III, Castellezgasse, 10.

Kilka domów

nowo zbudowanych z komfortem, w głównych ulicach, blisko plant, **do sprzedania.**

Wiadomość u właściciela realności przy **ul Karmelickiej, L. 55,** 235 5 15

NOWOŚCI: CIASTKA CUKRY

CHOCHLIK KRAKOWSKI,
ÉCORCE DE MARASCHINO,
NAPOLITAIN,
GATEAUX DE BUENOS-AIRES.
BOMBKI: Fin Champagne

poleca

cukiernia w Sukiennicach.

Mleczarnia

dóbr Łuczanowice

dziękując za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności, ma zaszczyt donieść, że dla wygody P. T. Odbiorców zaprowadziła

rozwóz mleka wozami

po ulicach miasta Krakowa.

Uwaga. Rozwóz wszelkich produktów nabiałowych i sprzedaż tychże z wymienionych wozów odbywa się **codziennie od godz. 6 rano i 4 po południu.** Wozy zatrzymywać się będą codziennie o jednym czasie w odpowiednich miejscach na ulicy i dzwonkiem oznajmiać swój przyjazd 302 2 10

Zarząd Mleczarni dóbr Łuczanowice.

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw

na sposób amerykański urządzony pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich** jako to:

Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 cnt. Groszek zielony cukrowy 35 cnt. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Pomidory 40 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 35 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe w połówkach i ćwiartkach 25, 28, 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane „Prunelki“ 35 ct. Wiśnie 16 ct. Maliny 45 ct. Borówki 20 ct. Marmelada z renglotów 50 ct. i 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kgr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct.

Grzybki najprzedniejsze **5 ct. paczka**

1 paczka z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj **czyli że 1 danie (porcya) kosztuje od 1, do 5 ct.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie lat kilka, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B, w Dąbrowy Walery Heinz, aptekarz, w Jarosławiu A. Tumidajski, w Przemyślu M. Krug, w Tarnopolu E. Frantz, w Czerniowcach A. Tabakar & Gajna. 53 5 12

Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych w Londynie 1878 i we Lwowie 1894 r. złot. medalami.

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku.

Prawdziwe, za co się ręczy, czyste

świece woskowe

żółty i biały **wosk pszczelny.**

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 klg., **za 1 klg. 50 ct.,** puszka 30 ct., wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Jerzy Dolenec

handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 klg., tudzież w mniejszych po 40 i 20 klg. jak najtaniej 148 11 22

Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska

jałowcówka

i wódka na młodzie litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecana.

Wiedeńskich

piękności

25 cudnych fotografij 50 ct wraz z katalogiem i wspaniałemi nowościami. Koszta przesyłki 20 ct (w znaczkach listowych). **M. Kéri, Budapeszt. Fiók 41.** 229 5 10

Doniesienie.

Epifaniusz Uklański

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że otwiera **sklep ze świeżemi kwiatami w Krakowie vis à vis teatru.**

Wyrabia bukiety, kosze, wieńce i wszelkie wiązanki po cenach przystępnych 279 5 5

Lekcye języka francuskiego

tak dla dorosłych, jak i dla uczęszczających do zakładów naukowych.

Wiadomość: **ulica Stachowskiego, 85, II piętro,** drzwi na lewo, od godz. 9—11 rano i od 2—4 po południu. 190 3 3

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.